Niech żyje 22 Lipca — Święto Odrodzenia — rocznica Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 22 lipca 1953 r. 172 (1001) B Cena 20 gr

ŚWIĘTO PRAW LUDU

Rynek Starego Miasta gra kolorami. Wąskie, długie kamieniczki stłoczone jedna przy drugiej, ustawiły się na przegląd. Kolorowe, wesołe, odświętne.

22 lipca w dziewiątą rocznicę powstania Polski Ludowej otworzą się okiennice sklepów, zabłysną światła w oknach, a pokoje zabytkowych domków zapełnią się ludźmi.

Stare Miasto — duma Warszawy, znak historii miasta, jego walk, klęsk i zwycięstw, znak nieśmiertelnej siły ludu Warszawy — znów żywe.

Działa się historia wśród murów staromiejskich, przechodziły rewolucyjne tłumy, płonęły domostwa, aż marzenia pokoleń przekształcono w czyny, w dokonania, w Polskę Ludową.

Dziewięć lat minęło od dni zwiastujących w huku dział wolność naszej ojczyźnie, kiedy ludzie radzieccy — prowadzeni przez wielką Partię — przepędzili wroga z polskiej ziemi. I co rok, w pamiętny dzień wyzwolenia naród świętuje swe zwycięstwo. I co rok w pamiętny dzień narodzin ludowej ojczyzny, spogląda na swe osiągnięcia.

Z początku skromne: pierwszy most na Wiśle w 1946 roku, pierwsze fabryki, pierwsze traktory. Potem większe: Trasa W—Z, MDM, piece huty „Kościuszko", Stare Miasto, huta „Bierut", nowe grody wyrastające w pustkowiach: Tychy, Nowa Huta.

Dwie daty wyznaczają słowami praw nowych perspektywę tych dokonań. 22 lipca 1944 roku, dzień Manifestu PKWN i 22 lipca 1952 roku, dzień głoszący sławę ludowej Konstytucji.

Dwie daty, dwa dokumenty pisane ręką ludu, zawierają wielką treść historyczną, sumują osiągnięcia, kreślą linie perspektywiczne, rozwojowe, wskazują źródła siły narodu.

Kamieniem węgielnym Polski Ludowej, jej sukcesów w budowie i rozbudowie jest spoista jedność narodu, jest gromadna wola mas zespolonych we Froncie Narodowym, jest nierozerwalny sojusz pracujących miast i wsi, jest przewodnia, wiodąca siła marksistowsko-leninowskiej Partii.

Podstawowym prawem, myślą naczelną wielkiej budowy, wielkich przeobrażeń, zachodzących w naszym kraju, jest stała troska o podwyższanie dobrobytu, o poprawę losów wszystkich obywateli Polski Ludowej, o zapewnienie dostatniego i światłego życia całej Polsce.

Oglądając się za siebie, śledząc etapy przebyte, widzimy setki szkół, setki domów mieszkalnych, sal kinowych i teatralnych, zbudowanych dla obywateli Polski Ludowej. Oglądając się za siebie widzimy dziesiątki wielkich fabryk, bastiony ciężkiego przemysłu będącego szturmowym oddziałem przyszłego dobrobytu, zabezpieczeniem słusznej drogi przeobrażeń kraju zacofanego w kraj przodującej techniki, techniki oddanej w służbę człowieka.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie tylko zagwarantowała zdobycze wszystkich trudzących się o nowe życie, lecz wskazała, jaką drogą idzie naród, budujący socjalizm, jaki jest cel jego i przyszłość.

Droga zacieśnienia jedności narodu, zespalania szeregów robotniczo-chłopskich, droga rozwoju przemysłu, przebudowy społecznej wsi, droga budowy szkół i uniwersytetów — to droga Planu 6-letniego i następnych planów budowania przyszłości, narodowych planów gospodarczych.

Nie wolno nam zapominać, że najgłębszy sens Święta 22 Lipca tkwi w jego humanizmie, w tym, że cały ustrój, wszystko, co dzieje się z woli władzy ludowej służy człowiekowi, rozwojowi całego narodu. Wbrew biurokratom, oszustom, sobiepankom, wbrew bezduszności cechującej jeszcze niejedno ogniwo aparatu państwowego, wielkie procesy budowy nowego ustroju służą człowiekowi, prostemu człowiekowi Polski.

22 lipca 1953 roku na Starym Mieście Rynek zapełni się ludźmi. Zabłyszczą w słońcu misterne złocenia, rozjaśnią się marmury, zadźwięczą szklaneczki w podziemnych winiarniach, zagra muzyka do tańca. Na niebie lipcowo niebieskim zafurkoczą gołębie, te, co nigdy Starego Miasta nie opuściły.

Na placach w dużych miastach i w powiatowych miasteczkach, w świetlicach wiejskich ludzie zatańczą przy Lipcowym Święcie.

Bo to święto ludu, święto narodu, jego praw i jego śmiałych, osiągalnych największych zamierzeń.

Bo to święto bilansu osiągnięć służących narodowi i wznoszących go coraz wyżej.

Przemysł nasz wykonał plan produkcji w I półroczu br. w 103 procentach

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

Według wstępnych danych wyniki wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1953 w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa, transportu, inwestycji, budownictwa i obrotu towarowego przedstawiają się w I półroczu 1953 r. następująco:

I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego według wartości w cenach niezmiennych wzrosła w I półroczu 1953 r. o około 16 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r. Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na I półrocze 1953 r. według wartości w cenach niezmiennych został wykonany przez cały przemysł w około 103 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej jak następuje:

	Proc. wykonania planu na I półrocze 1953 r.
Ministerstwo Hutnictwa	105
Ministerstwo Górnictwa	103
Ministerstwo Energetyki	101
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	105
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	99
Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	102
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych	103
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	103
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	96
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego	113
Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła	107
Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe Ministerstwu Handlu Wewnętrznego	114
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa	99
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei	106
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego	104
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Żeglugi	101

W I półroczu 1953 roku wyprodukowano ponad plan znaczne ilości surówki i wyrobów walcowanych, rud żelaza, węgla kamiennego, koksu, soli, ciągników, samochodów osobowych i ciężarowych, motocykli, wagonów towarowych, sody kalcynowanej, elektrod węglowych, supertomasyny, tkanin bawełnianych i wełnianych, obuwia, oleju surowego, mydła do prania, wina, piwa i wiele innych artykułów przemysłowych.

Mimo wykonania i przekroczenia planu w zakresie wartości produkcji globalnej, niektóre ministerstwa nie wykonały w pełni planu produkcji w zakresie niektórych ważnych wyrobów. Między innymi Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało ustalonej w planie ilości produkcji niektórych metali nieżelaznych. Ministerstwo Górnictwa — ropy naftowej. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — niektórych rodzajów obrabiarek do wiórowej i plastycznej obróbki metali oraz łożysk kulkowych. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — kwasu siarkowego, karbidu, syntiny i azotniaku. Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych — cegły i cementu. Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego i Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego nie osiągnęły w pełni zadań planu w zakresie produkcji niektórych artykułów spożywczych.

II. Rolnictwo

Przebieg tegorocznej wiosennej akcji siewnej w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych był w zasadzie pomyślny. Obszar zasiewów jarych w gospodarce chłopskiej i spółdzielniach produkcyjnych osiągnął 100,1 proc. zamierzeń planu. Powierzchnia upraw jarych pod zbiory bieżącego roku jest wyższa niż w roku ubiegłym o około 2 proc. Również w państwowych gospodarstwach rolnych obszar zasiewów wiosennych wzrósł o 9 proc. w porównaniu z rokiem 1952, chociaż plan zasiewów wiosennych został wykonany ogółem w około 99 proc.

Nie zostały w pełni wykonane zamierzenia planowe w zakresie obszaru upraw roślin oleistych i włóknistych.

Na bardziej pomyślny niż w roku ubiegłym przebieg kampanii siewnej wpłynął wzrost zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze, w szczególności w siewniki rzędowe i brony ciągnikowe oraz lepsze przygotowanie remontów maszyn. W I półroczu 1953 r. rolnictwo otrzymało około 4 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych według stanu na dzień 30.VI.53 r. osiągnęła 377. Rozmiar prac polowych Państwowych Ośrodków Maszynowych w przeliczeniu na orkę średnią w I półroczu 1953 r. wzrósł o 67 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r.

Liczba spółdzielni produkcyjnych według stanu na 30.VI. 1953 r. osiągnęła 7.982, tj. poziom prawie 2.5 raza wyższy niż w odpowiednim okresie 1952.

III. Transport i łączność

Na kolejach normalnotorowych plan przeciętnego dobowego załadunku został wykonany w I półroczu 1953 r. ogółem w 102 proc.

Przewozy ładunków w I półroczu wzrosły na kolejach normalnotorowych o 12 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej w I półroczu 1953 r. osiągnęły poziom 134 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r., jednakże plan przewozów nie został w pełni wykonany.

Usługi poczty i telekomunikacji, liczone według wartości w cenach porównywalnych wzrosły o około 8 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r.

IV. Inwestycje i budownictwo

Według szacunkowych danych, inwestycje w gospodarce narodowej wzrosły w I półroczu 1953 r. o około 15 proc. w porównaniu z nakładami I półrocza 1952 r.

Plan produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych został przekroczony. Globalna wartość robót budowlano - montażowych w I półroczu 1953 r. wzrosła w cenach porównywalnych o około 20 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Święto Lipcowe — święto radości

Na licznych akademiach

ludzie pracy z dumą podsumowują swe osiągnięcia i przyrzekają nadal nie szczędzić sił dla dobra Ojczyzny

W całym kraju w miastach i wsiach odbywają się uroczyste akademie ku czci dziewiątej rocznicy Manifestu PKWN i pierwszej rocznicy Konstytucji PRL.

Ludzie pracy cieszą się ze swego dorobku i przyrzekają nadal go pomnażać dla szczęścia i siły swej Ojczyzny, niezłomnego ogniwa potężniejących wciąż sił pokoju. Najofiarniejsi w pracy, przodujący w walce o Polskę sprawiedliwości społecznej i o pokój otrzymują odznaczenia i nagrody.

20 bm. na odbudowanym Rynku Starego Miasta odbyła się uroczysta akademia ofiarnej i dzielnej załogi budowniczych Traktu Starej Warszawy. Podczas akademii załoga budowlana przekazała Stołecznej Radzie Narodowej pierwszy odcinek Traktu Starej Warszawy. Przodujący robotnicy, technicy, inżynierowie, projektanci i artyści-plastycy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Dziękując budowniczym Traktu za ofiarną pracę, przewodniczący Prezydium St. RN — **J. Albrecht** życzył budowniczym Traktu dalszych sukcesów, które doprowadzą do całkowitej odbudowy najstarszej dzielnicy Warszawy.

W imieniu ministra Budownictwa Miast i Osiedli dziękował budowniczym Traktu wiceminister **Wolski**, który następnie udekorował najlepszych spośród załogi wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: główny projektant Traktu Starej Warszawy — prof. **Mieczysław Kuźma** i główny dyrektor Traktu — **inż. Mieczysław Strzelecki.** Złote Krzyże Zasługi otrzymali: majster budowlany— **Aleksander Muszyński**, kierownik robót — **Feliks Bieńkowski**, projektanci — **Włodzimierz Wapiński, Elżbieta Klenitz-Trembicka, Leon Dębnicki, Jerzy Brabander**, pełnomocnik Ministra do Spraw Odbudowy Traktu — **Leon Kottun** i zastępca nacz. inż. DBOR W-wa Wschód — **Stanisław Skąpski.**

Setki robotników, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych Zakładów Mechanicznych **„Ursus"** szczelnie wypełniły odświętnie udekorowaną salę przyfabrycznego Domu Kultury.

Do zebranych przemówił dyrektor inwestycyjny Zakładów Mechanicznych **„Ursus" — Henryk Sztraj.**

Gorącymi oklaskami przyjęli obecni wiadomość, że **dzięki realizacji zobowiązań lipcowych do końca lipca wyprodukowanych będzie 5 dodatkowych traktorów.**

Podczas akademii nagrodzono wyróżniających się we współzawodnictwie ok. 330 przodujących robotników **„Ursusa".**

Uroczysty przebieg miała akademia pracowników **„Miastoprojektu"** — współtwórców nowej socjalistycznej Stolicy.

Podczas akademii przodujący pracownicy instytucji otrzymali odznaki Przodownika Pracy, 98 dyplomów uznania, 57 listów uznania oraz wiele nagród pieniężnych. Odznaki Przodownika Pracy otrzymali wzorowi pracownicy „Miastoprojektu" — pracownica umysłowa **J. Bereska** i stolarz — modelarz **P. Frelik.**

Wprost z pracy, z dźwigów i z rusztowań nowowznoszonych gmachów — od maszyn, które już dają nową produkcję przybyli na uroczystą akademię w przededniu Święta Odrodzenia budowniczowie i załoga **Kombinatu Nowa Huta.**

Na uroczystej akademii **łódzkich związkowców,** na którą licznie przybyli przedstawiciele załóg robotniczych z całego miasta, sekretarz ORZZ **Stefan Szulak** mówił m. in.:

„O ofiarności w pracy dla Ludowej Ojczyzny proletariatu Łodzi i województwa świadczy najlepiej imponująca liczba **272 tys. zobowiązań,** z których poważna część została już w pełni zrealizowana, jak również **120 tys. wart produkcyjnych** na cześć Święta 22 Lipca, zaciągniętych przez robotników naszego okręgu".

BUDOWNICZOWIE HUTY IM. BOLESŁAWA BIERUTA MELDUJĄ O WYKONANIU SWEGO ZOBOWIĄZANIA

Kompleks pierwszego wielkiego pieca oddany został do eksploatacji

Tysiące nowych izb mieszkalnych, obiektów socjalnych i kulturalnych otrzymali ludzie pracy w przeddzień swego wielkiego święta

Od 16 czerwca br., tj. od chwili rzucenia hasła do współzawodnictwa o uczczenie czynem 9-ej rocznicy Wyzwolenia i 1 rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL, budowniczowie huty im. **Bolesława Bieruta w Częstochowie** w codziennej upartej walce realizowali swe postanowienia. Odnieśli oni pełny sukces — **20 bm. na uroczystym zebraniu zameldowali o wykonaniu swojego zobowiązania. Kompleks wielkiego pieca Nr 1 przejęła załoga hutnicza do eksploatacji.**

W olbrzymiej hali centralnego magazynu zebrała się wielotysięczna załoga budowniczych. Przybyli również przedstawiciele załogi produkcyjnej.

„Zobowiązania nasze wykonaliśmy — oświadcza przewodniczący rady zakładowej — **Julian Rataj. — Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i wspaniałemu wysiłkowi naszej załogi, oddajemy potężny obiekt hutniczy o najnowocześniejszej technice załogom produkcyjnym".**

Olbrzymi, ofiarny wysiłek setek brygad, tysięcy budowniczych kombinatu w okresie walki o uruchomienie pierwszego wielkiego pieca obrazują meldunki, które składają następnie poszczególne brygady. „Nie było nam łatwo — mówi, sumując osiągnięcia załogi, dyrektor naczelny budowy huty im. **Bolesława Bieruta,** inż. **Furtak.** — Zwyciężyliśmy dzięki ofiarności naszej załogi. Zanotowaliśmy setki faktów, gdy brygady porwane szlachetnym współzawodnictwem nie schodziły ze swych stanowisk roboczych dopóki węzłowe, najważniejsze zadania nie zostały wykonane. Świadczą o tym przykłady brygad: **Kozłowskiego, Gwiazdy, Rozentala, Kwarciaka, Stasiaka, Komorowskiego, Ireny Langer** i wielu, wielu innych, które na budowie noszącej imię **Bolesława Bieruta** zdobywały się na najwyższe osiągnięcia. Dlatego dziś, **w przeddzień rocznicy Święta 22 Lipca, meldujemy całemu narodowi o wielkim sukcesie na drodze do Polski silnej i zamożnej".**

Przedstawiciel załogi produkcyjnej — mistrz wielkopiecowy **Olszewski,** oświadcza: „Załoga nasza zadania postawione przez Partię i Rząd wykona z honorem. Zapewniamy Was, budowniczowie nowego kombinatu, że Wasz wysiłek będzie dla nas bodźcem do maksymalnego wykorzystania wszystkich agregatów i urządzeń".

★

Cały kraj przygotowuje się radośnie do Lipcowego Święta. W dniu tym — w dniu wielkiej manifestacji jedności całego narodu — masy pracujące naszego kraju otrzymają nowe, wspaniałe dowody troski o człowieka, jaką nieustannie przejawia Partia i Rząd.

Przepiękny Rynek Starego Miasta w Warszawie, tysiące oddanych przedterminowo w Czynie Lipcowym izb mieszkalnych, nowe szkoły, szpitale, żłobki, przedszkola i świetlice, nowe parki kultury, pływalnie i stadiony, setki innych nowych inwestycji zaspokajających bezpośrednio potrzeby człowieka pracy — oto dorobek jakim Polska Ludowa wita swe wielkie Święto.

Nowe, piękne mieszkania, otrzymają mieszkańcy stolicy. Poza setkami nowych izb na Starym Mieście przekazanych zostanie użytkownikom **575** izb w osiedlach **Grochów III, Praga II** i **Muranów.**

W Łodzi dwieście izb mieszkalnych oddadzą do użytku załogi budujące bloki na Starym Mieście i na Bałutach.

W **Lublinie** oddanych zostanie do użytku **300 izb mieszkalnych.** Wiele nowych izb oddały ludziom pracy przedterminowo załogi budowlane woj. **rzeszowskiego, stalinogrodzkiego, gdańskiego, poznańskiego** i innych. Wyrazem troski Państwa Ludowego o zdrowie najszerszych mas są liczne szpitale, ośrodki zdrowia i inne podobne obiekty przekazywane przedterminowo do użytku w dniu Święta Odrodzenia. Nowoczesny szpital z oddziałami: chirurgicznym, wewnętrznym, dziecięcym, położniczo-ginekologicznym, ocznym i laryngologicznym, wybudowany i wyposażony kosztem blisko **19 milionów zł,** otrzymają mieszkańcy **Stalowej Woli.** Nowoczesny szpital uruchomiony zostanie także w **Sieradzu.**

Wiele inwestycji zrealizowanych w przededniu tegorocznego Święta Odrodzenia stanowią obiekty kulturalne.

82.500 górników i 65.000 hutników wzięło udział w czynie lipcowym

Zbliżające się **Święto Odrodzenia** czczą załogi śląskich zakładów pracy wzmożoną walką o dodatkowe tony węgla, stali i surówki, o dodatkowe kilowaty energii elektrycznej. Zobowiązania dla uczczenia **22 Lipca** podjęło na Śląsku m. in. **82.500** górników, **65 tys.** hutników i **5.300** pracowników przemysłu energetycznego.

W czołówce załóg górniczych realizujących zobowiązania znajdują się górnicy kopalń: **„Boże Dary", „Pawel", „Jankowice", „Siemianowice", „Walenty - Wawel", „Wanda - Lech"** i wiele innych.

W przodującej w przemyśle węglowym kopalni **„Gottwald"** do realizacji zobowiązań lipcowych i pełnienia wart produkcyjnych przystąpiła prawie cała załoga zatrudniona bezpośrednio przy produkcji węgla. Do 19 bm. wydobyła ona już **7.000** ton węgla ponad plan tego okresu i zobowiązania długookresowe.

Nie pozostają w tyle również i huty śląskie. W czołówce kroczą wielkopiecownicy huty **„Florian",** którzy za okres ubiegłych 19 dni lipca osiągnęli **122,4 proc.** planu, oraz stalownicy tej huty — **104,2** proc. planu.

Dobre wyniki w walce o realizację zobowiązań lipcowych osiągają również załogi elektrowni śląskich. W walce o dodatkowe kilowaty energii elektrycznej przoduje elektrownia **„Chorzów",** której załoga w dniu 17 bm. wykonała w **100** proc. swe zobowiązania.

Sztafeta festiwalowa biegnie przez ziemie CSR

Sztafety nie można opóźnić ani o jeden dzień; musi ona na czas zdążyć do Bukaresztu. Natychmiast po przekazaniu meldunków w Cieszynie — młodzież czechosłowacka pobiegła z nimi dalej.

Pierwsi uczestnicy sztafety na ziemi czeskiej wyruszają do Morawskiej Ostrawy. Meldunek polski niesie czołowa aktywistka sportu — Buchlikowa (na zdjęciu w środku).

Opr. i foto J. Dempniak

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce złożył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Rady Państwa

Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 20 bm. na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce — Georgija Popowa, który złożył Przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające Ambasador Popow powiedział m. in.:

Przystępując do pełnienia obowiązków Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewniam Was, towarzyszu Przewodniczący Rady Państwa, że wysiłki moje skierowane będą ku dalszemu wzmocnieniu przyjaznych stosunków między naszymi narodami, zapewniających rozwój współpracy politycznej, ekonomicznej i kulturalnej między naszymi państwami, będącej cennym wkładem do sprawy zachowania i umocnienia pokoju między narodami.

Przewodniczący Rady Państwa odpowiedział m. in.:

Naród polski z gorącą sympatią i zainteresowaniem śledzi i podziwia ustawiczny wzrost pokojowej potęgi Wielkiego Związku Radzieckiego. Moralno-polityczna zwartość społeczeństwa radzieckiego i jego niezłomna postawa ideowa są wzorem i natchnieniem klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji Polski Ludowej, skupionych we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

Wasze zapewnienia, Towarzyszu Ambasadorze, że wysiłki swoje skierujecie ku dalszemu wzmocnieniu przyjaznych stosunków między naszymi narodami, znajdą gorący odzew w całym społeczeństwie polskim.

Wysokie odznaczenia państwowe dla twórców w dziedzinie kultury narodowej

W dniu 20 bm. na uroczystym posiedzeniu Prezydium Rady Kultury i Sztuki odbył się akt dekorowania twórczych pracowników kultury wysokimi odznaczeniami państwowymi, nadanymi przez Radę Państwa z okazji Święta 22 Lipca.

Po przemówieniu wiceprzewodniczącego Rady Kultury i Sztuki L. Kruczkowskiego minister Kultury i Sztuki W. Sokorski dokonał aktu dekoracji. Odznaczeni zostali:

Orderem „Sztandar Pracy" I kl.: L. Staff — poeta.

Orderem „Sztandar Pracy" II kl.: W. Hofman — plastyk.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski: J. Brzechwa — literat, E. Wiercińskі — reżyser, J. Karwowski — aktor, A. Kowalska — literat, M. Lengowski — literat.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: G. Bacewiczówna — kompozytor, M. Biliżanka-Bielińska — reżyser, E. Chaberski — reżyser, J. Golus — plastyk, M. Gorczyńska — aktorka, T. Gronowski — plastyk, J. Grycz — wicedyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie, M. Meller — dyrektor Państw. Teatru Narodowego w Warszawie, B. Heller — literat, B. Korzeniewski — reżyser, W. Lutosławski — kompozytor, Z. Mycielski — kompozytor, I. Newerly — literat, J. Puget — plastyk, S. Piętak — literat, J. Sokołowski — plastyk, A. Stopka — plastyk, K. Stryja — dyrygent, J. Szablewski — dyrektor Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu, J. Studnicki — plastyk, J. Toeplitz — krytyk filmowy, T. Wroński — skrzypek, W. Zukrowski — literat.

Złotym Krzyżem Zasługi: E. Aret — plastyk, E. Bagiński — aktor cyrkowy (odznaczenie pośmiertne), J. Boczarowa — pedagog muzyczny, A. Graustein — kompozytor, J. Czerwiński — plastyk, St. Gajewska — aktorka, M. Gella-Jabłońska — aktorka, M. Gładysz — dyr. Muzeum Śląskiego, R. Hanin — aktorka, A. Haupt — plastyk, B. Ilgner — muzyk, M. Janowska-Kopczyńska — muzyk-reżyser, A. Jeslon — plastyk, Cz. Konopka — inżynier-arch., E. Kowalski — dyrygent, K. Koźniewski — literat, A. Krasicki — dyr. Państw. Teatru Polskiego w Warszawie, T. Krzeminski — muzyk, A. Kubicki — dyrektor Dep. Planowania w Min. Kultury i Sztuki, E. Kunina — aktorka, Lechetówna - Bursztynowicz — solistka-śpiewaczka, St. Majdrowicz — baletmistrz, H. Markiewicz — literat, J. Meissner — literat, N. Meisler — aktor, St. Miszczyk — baletmistrz, W. Mole — prof. U. J. w Krakowie, Z. Mysłakowska — aktorka, C. Niedzwiecka-Bujańska — aktorka, M. Odorowska-Lucas — baletmistrz, L. Pietraszkiewicz — aktor, J. Rakowski — muzyk, J. Skawiński — muzyk, J. Skoracki — plastyk, Stokowacka-Jeznach — solistka śpiewaczka, Szafrańska-Leszner — solistka-śpiewaczka, J. Świderski — aktor, A. Teslar — plastyk, O. Tetsch — muzyk, T. Trepkowski — plastyk, St. Wallis — pracownik naukowy, J. Wiśniewski — aktor, J. Wnukowa — plastyk, Z. Życzkowska — aktorka.

Ponadto 33 osoby odznaczone zostały Srebrnymi, a 6 osób Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Znaczna cześć odznaczonych dekorowana była podczas uroczystego posiedzenia Prezydium Rady Kultury i Sztuki, kilka osób zostanie udekorowanych w dniu 21 bm. na uroczystym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej, pozostali zaś będą dekorowani na terenie innych miast przez przewodniczących Rad Narodowych.

Przyjazd do Polski ukraińskiego zespołu artystycznego

20 bm. na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył do Polski 125-osobowy **Ukraiński Zespół Artystyczny.** Na czele zespołu stoi laureat Nagrody Stalinowskiej, znany kompozytor i zasłużony działacz sztuki USRR — **G. G. Wieriowka.**

Komunikat PKPG o wykonaniu planu za I półrocze br.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Oddano do użytku szereg nowych obiektów przemysłowych, komunikacyjnych, mieszkaniowych i socjalnych. M. in. w ramach budownictwa mieszkaniowego ZOR oddano do użytku w I półroczu 1953 r. około 38 tys. nowych izb mieszkalnych.

V. Obrót towarowy

Plan obrotu detalicznego handlu socjalistycznego łącznie z żywieniem zbiorowym został wykonany w I półroczu 1953 r. w około 102 proc.

W I półroczu 1953 r. wzrosło zaopatrzenie rynku w poszczególne towary, rozprowadzane przez sieć handlu uspołecznionego. W szczególności wzrosło zaopatrzenie rynku w następujące towary: pieczywo żytnie o 12 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r., mięso i przetwory o 29 proc. tłuszcze zwierzęce o 44 proc., masło o 16 proc., mleko o 15 proc., jaja o 19 proc., wina o 26 proc., tkaniny wełniane o 12 proc., ubiory i okrycia męskie o 11 proc., ubiory i okrycia damskie o 7 proc., obuwie skórzane o 7 proc., obuwie gumowe o 21 proc., odbiorniki radiowe o 38 proc., rowery o 19 proc.

VI. Zatrudnienie i wydajność pracy

Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym w I półroczu 1953 r. zwiększyła się w porównaniu z I półroczem 1952 r. o około 5 proc.

Wydajność pracy na robotnika w przemyśle socjalistycznym wzrosła w I półroczu 1953 r. o około 11 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. Plan wydajności pracy na robotnika został wykonany w 102 proc.

VII. Rozwój szkolnictwa kultury i ochrony zdrowia

Liczba absolwentów szkół podstawowych wzrosła w roku 1953 o 3 proc. w porównaniu z 1952 r., liczba absolwentów szkół średnich ogólnokształcących o 12 proc. Łącznie liczba absolwentów szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących osiągnęła około 400 tys. osób.

Liczba absolwentów średnich zawodowych szkół technicznych wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o ponad 5 proc.

Nakład książek, wydanych w I półroczu 1953 r., wzrósł w porównaniu z I półroczem 1952 r. o około 36 proc., w tym nakład podręczników szkolnych wzrósł o około 42 proc.

W I półroczu 1953 r. nastąpił dalszy rozwój ochrony zdrowia i opieki lekarskiej nad ludnością. W szczególności rozbudowana została sieć szpitali i innych instytucji ochrony zdrowia, zwłaszcza na wsi. Rozszerzyła się produkcja podstawowych leków i szczepionek.

Skład polskiej delegacji artystycznej i sportowej na Festiwal

Uchwała Zarządu Głównego ZMP

Zarząd Główny ZMP podjął uchwałę o składzie polskiej delegacji artystycznej i sportowej na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Uchwała brzmi:

„W dniach 2 — 16 sierpnia br. odbędzie się w Bukareszcie IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Setki tysięcy młodzieży, która przyjedzie na Festiwal do Bukaresztu, biorąc udział w manifestacjach pokojowych, spotkaniach między delegatami różnych krajów, zawodach sportowych, przeglądach filmów i sztuk teatralnych oraz w wielkich pokazach i konkursach zespołów artystycznych różnych narodowości, zadokumentuje tam swoją wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami.

W wielkiej pracy przygotowań do Festiwalu odbyły się w całym kraju ogólnopolskie eliminacje zespołów artystycznych, w których wzięło udział ponad 6.000 robotniczych i wiejskich zespołów tanecznych, chóralnych i orkiestralnych.

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej, biorąc pod uwagę wyniki centralnych eliminacji zespołów artystycznych oraz osiągnięcia solistów na ogólnopolskich eliminacjach, postanawia wysłać na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, celem reprezentowania młodzieży polskiej w imprezach artystycznych i międzynarodowych konkursach kulturalnych, następujące zespoły i solistów: **Zespół taneczny im. J. Strzelczyka z Łodzi, zespół taneczny im. Harnama z Łodzi, zespół taneczny śląskich domów kultury, młodzieżowy zespół baletu Opery Bytomskiej, taneczny zespół dziewczęcy „Malwy", młodzieżowy zespół chóralny ze Stalinogrodu, chór Akademii Medycznej z Gdańska, młodzieżowy zespół orkiestralny ze Stalinogrodu, orkiestrę symfoniczną Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie oraz 28 solistów,** śpiewaków, pianistów, skrzypków, instrumentalistów i solistów baletu.

Młodzież powitała Festiwal również sportowym Czynem Festiwalowym — zdobywając odznaki SPO, wyższe klasy sportowe, bijąc rekordy życiowe i budując własnymi siłami obiekty i urządzenia sportowe.

Czołówka polskich sportowców przygotowywała się do Festiwalu w okresie wiosny i lata poprzez liczne zawody i obozy, uczestnicząc we współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym o zdobycie nagrody Prezesa Rady Ministrów tow. **Bolesława Bieruta** i Marszałka Polski **Konstantego Rokossowskiego.**

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej w porozumieniu z GKKF, biorąc pod uwagę wyniki zawodników w poszczególnych dyscyplinach sportu oraz szeroki zasięg Igrzysk Sportowych Przyjaźni, na Festiwal postanawia wysłać delegację sportową, w skład której wejdą: **bokserzy, siatkarki, lekkoatleci, wioślarze, kajakarze, pływacy i skoczkowie do wody, kolarze, zapaśnicy, ciężarowcy, gimnastycy i tenisiści stołowi.**

Za przykładem spółdzielców gospodarstwa indywidualne dostarczają pierwsze zboże państwu

Z każdym dniem coraz więcej zboża napływa do punktów skupu w **woj. poznańskim,** w którym kampania żniwno-omłotowa jest najbardziej zaawansowana. Największe ilości zboża dostarczyli dotychczas rolnicy **pow. kościańskiego.**

W punktach skupu spółdzielcy spotykają się z chłopami gospodarującymi indywidualnie, którzy za ich przykładem starają się również jak najszybciej wykonać obowiązek wobec Państwa. Dostawę zbóż rozpoczęli już chłopi z gromad: **Mosina i Brodnica w pow. Śrem, Żółków w pow. Jarocin, Zegrze w pow. Poznań** i wielu innych.

W **woj. kieleckim** o pierwszych dostawach zboża dla Państwa donoszą z powiatów: **Busko, Kozienice, Opatów i Starachowice.** Najwięcej zboża dostarczyli dotychczas do punktów skupu chłopi pow. **Busko.**

Pełną parą ruszyły pierwsze odstawy zbóż dla Państwa z tych PGR-ów, na polach których pracują kombajny i które zorganizowały sobie prace żniwno-omłotowe w ten sposób, aby móc młócić zboże bezpośrednio na polu. Należą do nich m. in. PGR-y: **Reszel** oraz **Ramty w woj. olsztyńskim** — rozpoczęły one już systematyczną odstawę zbóż z tegorocznych zbiorów. Meldunki o dostawach zboża napływają również z wielu innych PGR-ów różnych województw.

Dziewięć warszawskich świąt lipcowych...

Lipcowy kalendarz Warszawy

ROK 1945

Straszliwie zniszczone miasto. Ulice zasypane gruzem. Zgliszcza. Wynędzniali po wojennej tułaczce ludzie...

Ale i pierwsze oznaki budzącego się życia. — Miasto, które hitlerowcy zamierzali wymazać z map świata, jest i będzie stolicą Polski! — zapada decyzja Krajowej Rady Narodowej.

Skromne było pierwsze Lipcowe Święto w Warszawie. Tego dnia Mikołaj Kopernik powrócił na cokół, z którego strącili go hitlerowcy. Wyglądał wtedy jak Warszawa — zniszczony wojną, nie wyleczony jeszcze z ran — uszkodzeń. Ale już stał na swym posterunku!

ROK 1946

Warszawa żyje! Warszawa jest młoda!

Na Polu Mokotowskim wyrosło miasteczko namiotów. Tysiące młodzieży w białych koszulach i czerwonych krawatach przybyło z całego kraju na zlot Związku Walki Młodych.

Podczas otwarcia Zlotu przemawia towarzysz Bierut, Prezydent Krajowej Rady Narodowej. 40 tysięcy ZWM-owców słucha w głębokiej ciszy.

„...Wiemy, że Wy, młodzi, macie w swych sercach najgorętszą wiarę w najszlachetniejsze ideały ludzkie. Dlatego też wszystkie swoje nadzieje zwracamy ku Wam!"

Słowa, jak ziarno, padają na najżyźniejszą glebę — w młode, gorące serca.

22 lipca.

40 tysięcy ZWM-owców maszeruje przez oddany w tym dniu do użytku Most Poniatowskiego.

Most Poniatowskiego, to w bitwie o Warszawę pierwsza zwycięska potyczka. Stalowa klamra mostu budowanego przez warszawskich i śląskich robotników, po 12 miesiącach i 15 dniach połączyła lewy i prawy brzeg warszawskiej Wisły.

ROK 1947

Tak, teraz nawet najbardziej wątpiący zaczynają wierzyć, że Warszawa będzie odbudowana, że będzie piękna.

Ostatnie dni przed 22 lipca, to wykańczanie mostu kolejowego koło Cytadeli. Ostatnie nity, ostatnie spawy. Potem kolej na specjalistów, techników i inżynierów. Dziesiątki czułych aparatów pomiarowych notuje wytrzymałość mostu. Wjeżdżają doświadczalne parowozy. W drgające wskazówki przyrządów wpatrują się oczy. Podniecenie wzrasta. Parowozy dojeżdżają do środka mostu. Wskazówki przesuwają się znowu. Parowozy zbliżają się do brzegu. Wskazówki wolno cofają się do zera. Most zdał egzamin! Ugięcie było dużo mniejsze, niż to przewidują dozwolone normy. Druga stalowa klamra spięła warszawskie brzegi Wisły. Pojechały pierwsze pociągi...

ROK 1948

— Najlepsza młodzież wyjechała do Wrocławia na Zlot Zjednoczeniowy organizacji młodzieżowych. 22 lipca 1948 r. powstał Związek Młodzieży Polskiej. A w Warszawie?

— Tego dnia rozpoczęto budowę Domu Partii. Prowadzono też intensywne prace ziemne i budowlane przy Trasie W-Z. Na przyczółku przyszłego Mostu Śląsko-Dąbrowskiego, pod palącymi promieniami słońca, pracowało 300 junaków, którzy postanowili budować piękniejszą Warszawę.

...W Hucie Zabrze załadowano pierwszą partię stalowych konstrukcji dla nowego warszawskiego mostu. Rozwijały się roboty przy budowie Trasy W-Z, która za rok miała zostać ukończona, o której w całej Polsce śpiewano piosenki.

ROK 1949

Stary król Zygmunt stanął znowu na wysokiej kolumnie, rozejrzał się w koło i... nie poznał. Kiedy walił się na ziemię w ponurych dniach okupacji, zapamiętał widok straszny: wokół płomienie, kłęby dymu i gruzy. Minęło 5 lat i to samo miejsce wygląda tak inaczej! Starówka jest jeszcze martwa, ale wystarczy spojrzeć w stronę Wisły, żeby się zadziwić!

— Wspaniały most, szeroka trasa płynąca jak rzeka pośród zieleńców, czerwone dachy Marienszlatu i — jak okiem sięgnąć, ogromne, niezliczone tłumy. Z wylotu tunelu, którego nie widać od strony kolumny Zygmunta, wybiegają sztafety ZMP-owskie, przybyłe do Warszawy z meldunkami młodzieży całego kraju.

A tego samego dnia o godz. 16-tej na falach eteru po raz pierwszy popłynęły słowa nadawane ze stacji radiowej Warszawa II, zbudowanej w Raszynie i posiadającej najwyższy maszt antenowy w Europie.

A tego samego dnia otwarto fabrykę żarówek na Woli i fabrykę odzieżową na Pradze.

Tego samego dnia Warszawa otrzymała dwa nowe kina i jeden teatr.

✻

IDĄ NASTĘPNE LATA — LATA PLANU SZEŚCIOLETNIEGO. W PLANIE SZEŚCIOLETNIM WARSZAWA BĘDZIE ROSŁA JESZCZE SZYBCIEJ. Z ROKU NA ROK BĘDZIE PIĘKNIEJSZA.

ROK 1950

Jest 21 lipca. Na uroczystej sesji Sejm RP uchwala ustawę o Planie Sześcioletnim.

Następnego dnia towarzysz Bierut bierze udział w otwarciu Domu Słowa Polskiego — jednej z największych i najnowocześniejszych drukarń europejskich. Tego samego dnia pierwsze seanse filmowe w najpiękniejszym kinie stolicy — w kinie Moskwa, ściągają tłumy warszawiaków.

Nie wiadomo, kiedy poznikały gruzy z wielu warszawskich ulic, wyrosły nowe domy, nowe dzielnice. Zaczyna się mówić o MDM-ie — przyszłej, wspaniałej dzielnicy śródmiejskiej.

ROK 1951

Stoją już pierwsze bloki MDM-u. 22 lipca pierwsi lokatorzy zawiesili w oknach białe firanki.

Oddano też do użytku wiadukt w Alei Marchlewskiego i ruszyła produkcja w nowoczesnej fabryce im. Kasprzaka. Przy budowie MDM-u rekordy murarskie biją zespoły młodzieżowe...

ROK 1952

20, 21 lipca. Do Warszawy zjeżdżają delegaci na Zlot Młodych Przodowników, Budowniczych Polski Ludowej. Dobiega końca budowa Placu nazwanego imieniem uchwalonej 22 lipca Konstytucji.

22 lipca Plac Konstytucji ukończony, Zlot otwarty.

Na warszawskim zlocie ZWM w 1946 roku, tow. Bierut mówił do młodzieży: *„...wszystkie nadzieje kierujemy ku Wam".*

W 1952 roku, równo w siedem lat później dwieście tysięcy przedstawicieli całej młodzieży polskiej ślubowało: *„Ślubujemy Tobie, Ojczyzno... ofiarnie służyć sprawie rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".*

Tego samego dnia szli oni w radosnym pochodzie przez jasny Plac Konstytucji.

ROK 1953

Idziemy w radosnym pochodzie przez stolicę, którą przyjęto nazywać „wielkim placem budowy". W wielu miejscach, gdzie w roku 1952 leżały jeszcze zwaliska porośniętego zielskiem gruzu, stoją nowe bloki, mieszkają ludzie pracy.

Dziś największy ruch panuje na Starówce. Odbudowanym Rynkiem Starego Miasta i ul. Piwną, czci dzisiejsze święto Warszawa.

✻

Mamy za sobą dziewięć pracowitych lat. Po raz dziewiąty w Warszawie obchodzimy Święto Odrodzenia. A co rok jest to święto piękniejsze i radośniejsze. I co rok piękniejsza i bardziej radosna jest Warszawa.

KRYSTIAN BARCZ

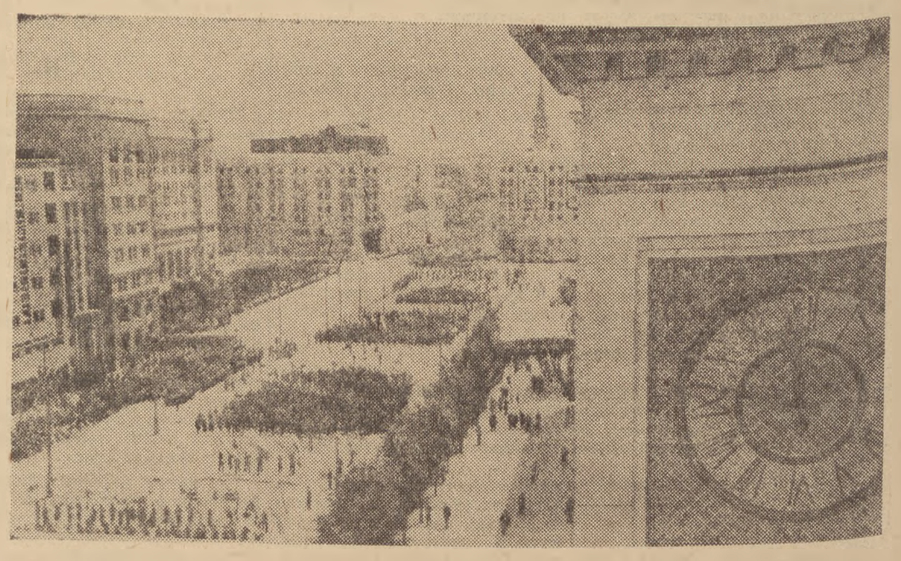

W WALCE O WIEDZĘ, O NAJWYDAJNIEJSZĄ PRACĘ, O PRAWDĘ, O POKÓJ!

„O Nowej to Hucie są słowa...“

Uniwersytet Szczepanika

... Po obu stronach wysokiego rusztowania pracują betoniarki. W potężnych „misach“ miesi się dzień i noc setki metrów sześciennych betonowego ciasta. Warcząca opodal koparka frezująca, rodem z NRD dostarcza wciąż nowe porcje piasku.

Windy zgrzytając windują do góry cement w papierowych workach, które na tle potężnych maszyn i rusztowań łudząco przypominają zgrabne kilogramowe paczki mąki z „Delikatesów“.

Z betoniarek gęsty beton wędruje w dół i w górę...

W górę płynie na transporterze niby szaro - popielaty strumyk, który wbrew prawom natury zmienił swój bieg.

W dół ześlizguje się przez spory otwór i na chwilę tylko przysiada w komorze pompy radzieckiej produkcji. Z wygodnego legowiska musi przenieść się do następnej komory, by odbyć długą wędrówkę ciasnymi rurami do celu, który wyznaczył mu budowniczy. Tu spotyka się z betonem przybyłym na transporterze, tu rozlewa się miękko pośród lasu zbrojeń i tężeje zwolna pod zabawnym słomianym dachem przypominającym słomkowy kapelusz dziewczyny odpoczywającej na wczasach nad morzem.

Pompy dudnią głębokim basem. Młodzi ludzie kierujący maszynami w zawrotnym tempie roboty tracą poczucie czasu. Pot ścieka po szyi, pieką zaczerwienione powieki. Na uporczywy pył budowy unoszący się w powietrzu i na upał nie ma żadnej rady.

Pierwszemu chłodniejszemu powiewowi towarzyszą światła reflektorów.

Szczepanik dogladający transportera podnosi głowę. Na wysokim dopiero co wyrosłym kominie połyskuje już rubinowa korona lamp, ostrzegająca pilotów... uwaga... nasza budowa sięga wysoko...

Szczepanikowi i jego kolegom z brygady operatorskiej rubinowe światełka sygnalizują koniec pracy.

Już przed barakiem - bufetem czynnym dzień i noc przysiadają na wywróconych beczkach operatorzy z nocnej zmiany. Motyka — operator od pomp i korespondent budowy, szczupły Markowski dawny junak 53 brygady, dziewczęta — praktykantki. Szepcą o czymś z brygadzistą. Słychać tylko urywane słowa:

...Dziś wyprzedzimy ...350 kubików... jeszcze cztery dni.

Chłopcy i dziewczęta rozchodzą się na swoje stanowiska i znów nie widać ludzi; wydaje się jakby maszyny same pracowały na tej potężnej budowie

Brygadzista Marzec—zgrabny chłopak o postawie wojskowej — uważnie wpatruje się w czarną tablicę. Widnieje na niej ścięty stożek częściowo zakreślony białą kredą. Według harmonogramu powinni skończyć robotę w osiem dni...

Bez przerwy dudnią pompy, beton układa się warstwami. Wielu operatorów, a przede wszystkim obaj brygadziści Marzec i Podsiadło zapomnieli o śnie.

Zgrane kolektywy obu brygad operatorskich pracują sumiennie i szybko. Ludzie chętnie pomagają sobie wzajemnie. Awarii nie ma, postojów także.

— Przy takiej robocie nie szkoda wysiłku.

— Od nas zależy plan powiadają.

9 lipca o dwunastej w południe potężny fundament pod Wielki Piec Nr 2 w Kombinacie Nowa Huta jest gotowy.

4 tys. m sześciennych betonu tężeje pod „słomianym kapeluszem“. Serce Kombinatu — wielkie piece niedługo zaczną żyć.

Praca przy budowie fundamentów trwała tylko 6 i pół dnia, takie bowiem było lipcowe zobowiązanie załogi.

Zobowiązanie tych samych budowniczych, którzy z końcem ub. roku budowali fundament pierwszego wielkiego pieca... 20 dni.

Sukces? Tak. Nie zastanawiają się nad nim wiele, nie mają czasu spoczywać na laurach. Na przygotowanym długim pomoście grzeje się już w słońcu wąż innych rur, którymi trzeba doprowadzić beton do tunelu wodnego przy wielkich piecach. Piece - giganty, produkujące płynne żelazo zużywać będą 1/3 wody Wisły. Tunel musi być solidny i spory.

O tunelu więc mówią chętnie młodzi operatorzy. Dziwi ich nieco i gniewa kiedy ktoś z uporem nawraca do wykonanych już fundamentów wielkich pieców i zadaje pytania, na które właściwie nie bardzo wiadomo jak odpowiadać:

— Jak powstał u nich zgrany kolektyw, koleżeństwo i wzajemna pomoc?

— Jak poradzili sobie z obsługą niestosowanych dotąd w Nowej Hucie maszyn?

— Dlaczego tak bardzo zależało im na przedterminowym wykonaniu fundamentów, że nie żałowali wysiłku i snu?...

Pytania proste, a odpowiedź niełatwa. Chłopcy nie kwapią się z nią.

Nie, towarzyszu Farnaus. Choć raz w roku w Święto Wyzwolenia i Konstytucji trzeba umieć spojrzeć poza siebie, choćby dlatego by umieć patrzeć jaśniej w przyszłość.

... Operator Farnaus jest jednym ze „starszych“, ma około 30 lat. Jego dziadowie i ojcowie gospodarzyli od lat w Mogile. Budowa przesunęła ich gospodarkę na inną ziemię, a syn... choć narzekał i pomstował jak oni — pozostawał na swojej ziemi, został budowniczym niezrozumiałej początkowo, obcej a pociągającej Nowej Huty. Betonuje fundamenty wielkich pieców, których w życiu nie widział — mieszka w nowiutkim mieście cieszy go zieleniec i młode drzewka, wyrosłe w miejscu Farnausowskiej gospodarki...

... Markowski przyjechał kilka lat temu do huty z 53 brygadą SP. Po roku zdjął zielony mundur, przeniósł się do hotelu a do domu w woj. łódzkim napisał:

— Zostaję na budowie.

Gdyby ktoś nazwał go dzisiaj „bohaterskim budowniczym Nowej Huty“ — spojrzałby na niego zdumiony...

...bohaterski? Przecież robię tylko to co do mnie należy.

Krótkowzroczny Fronczyk jest także chłopem z pochodzenia, chłopem z podkrakowskiej wsi. To, że budował dla siebie i kolegów nowiutkie osiedla na A1 i A0, opanował prace na wielu maszynach i wraz z nimi przemierzył kombinat — wydaje mu się proste i jasne jak słońce.

A Szczepanik? ...zwykły chłopak w Nowej Hucie i życie jego jest zwykłe choć nowe jak Nowa Huta. Ciekawość i gazeta przyprowadziły go z jasielskiej wioski wprost do Nowej Huty.

Nie bardzo miło go przyjęła. Błotem gęstym jak ciasto, surową czerwienią pierwszego osiedla, opryskliwością zamarzniętych nieporadnych urzędniczek biura przydziału pracy.

Do kombinatu chodziło się wtedy piechotą, na skróty — obok ziejących nienawiścią kułaków z pobliskich wsi.

— Chciało mi się nieraz uciekać. To mróz, to deszcz to upał i piach w oczach, że się świata bożego nie widziało. Ładowałem na wozy żwir i nie myślałem o niczym. Wieczór byłem głodny, a sklep albo był zamknięty, albo za bochenkiem chleba ludzie tłoczyli się jak za złotem. Ciężkie było to życie w hucie, lepszego nie było widać.

W hotelu gadać mi się z ludźmi nie chciało, a i oni byli rozmowie niechetni. Jeden nie znał drugiego, choć spali koło siebie...

Szczepanik uśmiecha się i powtarza kilka razy:

— Ciężko było wiecie, ciężko.

— Nie wiem nawet czemu stąd nie pojechałem.

... Lata 1949 i 1950 to okres pierwszych robót w kombinacie. W tym czasie prowadzono prace nad „uzbrojeniem“ terenu, zaopatrzeniem go w wodę, energię elektryczną, kanalizację. Przekopywano pierwsze drogi, stawiano baraki, przedłużano linię kolejową. Stwarzano warunki do budowy kombinatu, który istniał dopiero w planach i w wyobraźni inżynierów i planistów. Budowano miasto.

Potem, opowiada Szczepanik wpatrując się w różowe smugi zachodu, *dowiedziałem się o kursie dla operatorów sprzętu maszynowego. Chciałem mieć zawód i zapisałem się na ten kurs. Od tego czasu poczułem się raźniej i weselej. Lubię maszyny. Są ciekawe i mądre. Pracują z rozmachem tak jak to trzeba w hucie.*

... Jeździłem na ciągniku gąsienicowym.

... Pracowałem przy wyciągu na obiekcie 66. Zaczęły się tam roboty jakoś wiosną. Skończyliśmy te warsztaty konstrukcji stalowych 15 grudnia 51 roku. Ciężkie były ostatnie dni — zimno jak na biegunie. Pracowało się dzień i noc.

To był pierwszy obiekt na kombinacie oddany do użytku.

Lubiłem koło niego chodzić, kiedy był już gotowy. Zrobiliśmy wreszcie coś co z ziemi wyrosło i gdzie się już pracuje — myślałem.

... Przy budowie hal warsztatów mechanicznych pracowałem przy transporterze.

... Przy budowie odlewni żeliwa i staliwa „jechałem“ na dźwigu. Tu trzeba było dużo sprytu i szybkiej orientacji. Siedzi się w kabinie i operuje dźwigiem. Zaczepiam np. płyte dachowa, winduję ją w górę i układam w odpowiednim miejscu na dachu. Ciekawa robota.

... Przy budowie kuźni pracowałem na betoniarce.

W październiku 52 roku kuźnia rozpoczęła produkcję. Pracuje i dla huty i dla innych fabryk. Jak się o tym dowiedziałem — pomyślałem o bracie, który został na wsi u ojca i prowadzi gospodarkę.

Dwóch nas jest, on — w Jasielskim, ja — w Nowej Hucie, a między nami taki „braterski sojusz robotniczo chłopski...“

... W październiku betonowaliśmy fundamenty pierwszego wielkiego pieca...

W listopadzie zacząłem jeździć do pracy tramwajem. Ten tramwaj to prawdziwa radość.

Nie wiem nawet kiedy przyzwyczaiłem się do huty. Taki kawał roboty człowiek zrobił. Kolegów mam dobrych. Każdy kawałek ziemi swój i znajomy.

Zarabiam dobrze.

W mieście życie już weselsze — lepsze — piękne sklepy, asfaltowe ulice, ludzie jacyś uprzejmi, swoi.

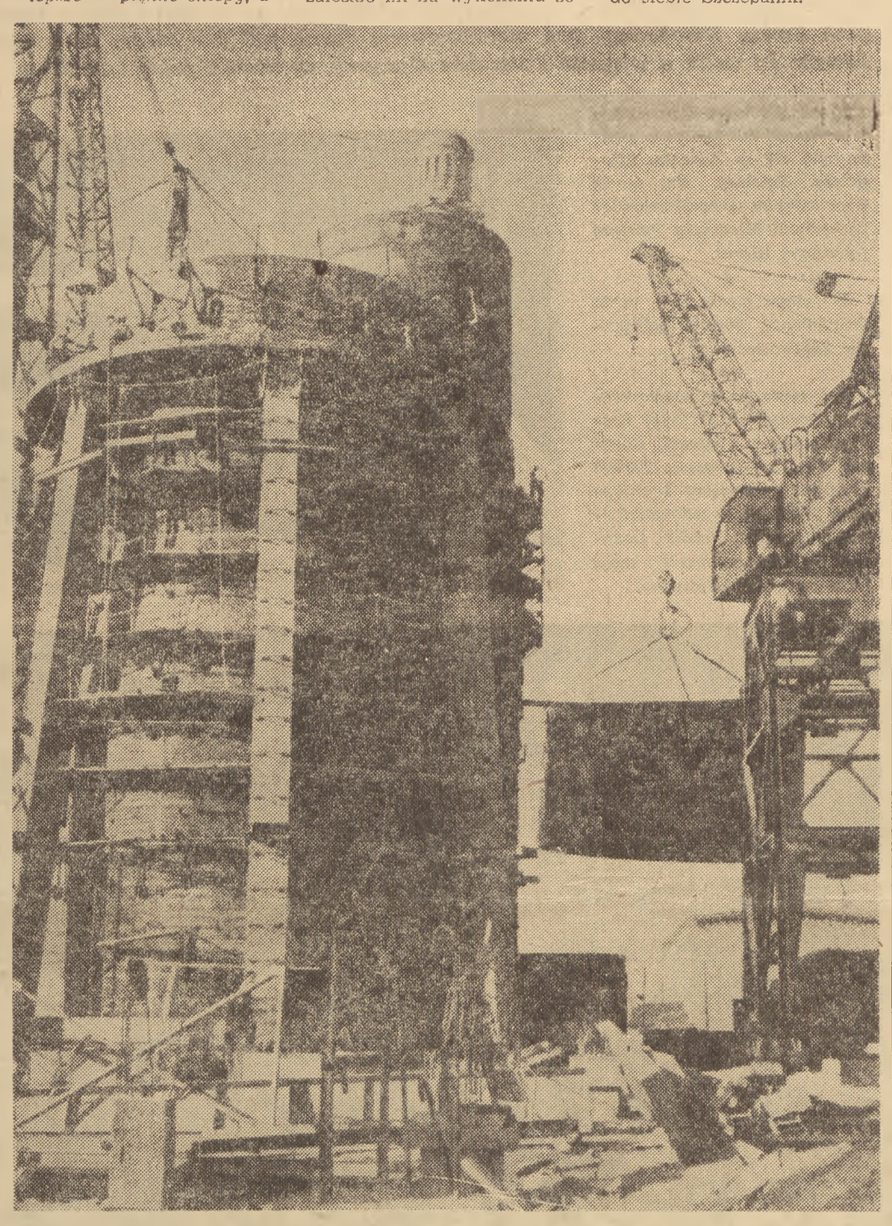

1951 i 1952 rok to okres przygotowywania „zaplecza“ kombinatu — warsztatów pomocniczych, pozwalających obecnie budować kombinat hutniczy, a po jego uruchomieniu pracujących dla jego konserwacji. W 1952 roku rozpoczęto również budowę podstawowych urządzeń kombinatu hutniczego — wielkiego pieca, stalowni, siłowni odlewni, w 1953 roku rośnie drugi wielki piec, rozpoczęto budowę olbrzymiej walcowni... W mieście Nowa Huta rosną gmachy śródmieścia.

— A w tym roku, to już wszystko wiecie. Pracowało się tu i tam, a najważniejsza robota była przy piecu...

Zdałem też przedwczoraj trzeci egzamin operatorski.

Szczepanik wyciąga z kieszeni świadectwo... trzeba jeszcze raz uważnie przyjrzeć się temu zwykłemu chłopakowi z Nowej Huty, bo jakoś wierzyć się nie chce, że ten 20-letni człowiek z maleńkiej wioski Skurowa to ten sam, który przyłożył rękę do wielu budów kombinatu — ofiarny, odporny na trudności i niewygody, pewny siebie, i pewnie patrzący w przyszłość — doświadczony operator sprzętu mechanicznego. Zetempowiec Bronisław Szczepanik.

Nie trzeba chyba już dłużej wypytywać takich jak on chłopców dlaczego tak bardzo zależało im na wykonaniu zobowiązania lipcowego, jak stworzyli kolektyw i jak to się stało, że tak szybko opanowali nowe maszyny.

— Popatrzcie, mówi Szczepanik i zatacza ręką dokoła. *Ile tego wyrosło. Jak też dziś wygląda nasz kombinat. A jutro...*

Pod wieczór w letni dzień mury potężnych hal, kominy, dźwigi dziobiące bocianim dziobem niebo i niebo samo są różowe i lila. Z wielu kominów unosi się sinawy dym. Po asfaltowych ulicach przecinających szachownica przestrzeń kombinatu pędzą samochody ciężarowe, auta - wywrotki, toczą się ciężkie ciągniki. Dziwnie malutkie wydają się przy nich pudełeczka „Warszaw“.

Czerwone sygnały zatrzymują pojazdy i z ciężkim sapaniem przelatują lokomotywy ciągnące za sobą wagony.

Przed potężnymi halami tętniącymi pracą junacy SP okopują trawniki. Młodziutkie drzewka niesmiałą zielenią ożywiają czerwone mury, połyskujące wielkimi szklanymi taflami.

Nie, dziś już nie trzeba wyobraźni architekta, by widzieć nowohutnicki kombinat. „Wyczarowali“ go z planów Szczepanikowie. Już wkrótce popłynie stal do spragnionych „pokarmu“ fabryk.

„Za jednym zamachem“ na podkrakowskiej ziemi wyrasta miasto, kombinat i człowiek.

— Nie łatwe lecz piękne jest moje życie, mówi już jakby do siebie Szczepanik.

— Nigdy nie odejdę z Nowej Huty. To moje rodzinne miasto, mój kombinat, przy budowie którego pracuję: mój Uniwersytet, moja przyszłość.

•

Nad pastelowym miastem i dymiącym kombinatem łopocą czerwone i biało-czerwone flagi.

Szczepanik i jego koledzy — budowniczowie nowego życia witają Święto Wyzwolenia i Konstytucji.

— Nie łatwe, lecz piękne i twórcze jest życie w naszej Ludowej Ojczyźnie — kraju Nowej Huty i nowej Warszawy. W kraju, gdzie praca nie chyli a prostuje plecy. W kraju, gdzie praca rodzi świadomość, siłę i szczęście.

E. WACOWSKA

Młodzi przyjaciele!

Oto cztery najważniejsze sprawy, najważniejsze zadania, które stoją przed nami, przed całym naszym dzisiejszym pokoleniem — walka o wiedzę, o najwydajniejszą pracę, o prawdę, o pokój. Jest to zarazem walka o wzrost sił naszego państwa, walka o jedność narodu i jego rozkwit, walka o niepodległość i dobrobyt kraju.

(BOLESŁAW BIERUT)

Spełnione marzenia

Zawsze kiedy mam wygłosić jakiś kolejny wykład lub przeprowadzić seminarium, kiedy widzę młode, roześmiane i szczęśliwe twarze naszej studiującej młodzieży — wracam wspomnieniami do niedalekiej przeszłości w latach przedwojennych. Smutna to była przeszłość i nieraz wydaje mi się ona koszmarnym snem. Mój ojciec — robotnik był jedyną osobą pracującą w rodzinie składającej się z sześciu osób. Moje rodzeństwo, a także ja z trudem ukończyliśmy szkołę powszechną. Trzeba się było liczyć z każdym najdrobniejszym wydatkiem. Każdy wydatek na zeszyty lub podręczniki był dodatkowym obciążeniem bardzo skromnego budżetu rodzinnego. A o tym, aby posiadać na własność książki do czytania, mogłem tylko marzyć.

Marzyłem o książkach, o dalszej nauce, o pracy i nie mogłem zrozumieć dlaczego wokół mnie jest tak wiele nędzy, dlaczego tyle dzieci chodzi bez obuwia w zimne, jesienne dni, dlaczego tyle dzieci — moich rówieśników nie chodzi nawet do szkoły powszechnej, dlaczego i... jeszcze tysiąc razy dlaczego. W takich warunkach nie bardzo było można nawet głośno marzyć (bez narażania się na pośmiewisko) o studiach na wyższej uczelni. Syn robotnika na wyższych studiach! A kto za nie zapłaci? Skąd pieniądze na utrzymanie w dużym mieście? Skąd pieniądze na ubranie, książki? Marzenia pozostawały długo marzeniami i pozostałyby nimi nadal dla przytłaczającej części naszej młodzieży gdyby nie rok 1944, gdyby nie władza ludowa, władza, która po raz pierwszy w dziejach naszego kraju przeszła w ręce prawowitych gospodarzy.

W roku 1946 ukończyłem wstępny kurs przygotowawczy na Uniwersytecie we Wrocławiu i miałem możność wstąpienia na wyższą uczelnię. Przez cały okres tej nauki otrzymywałem stypendium. Nauka nie kosztowała ani grosza. Ja, który przed wojną w kapitalistycznej Polsce nie mogłem nawet marzyć o wyższych studiach zostałem wysłany przez nasze państwo ludowe na studia zagraniczne. Ukończyłem najlepszy uniwersytet świata, Uniwersytet w Moskwie. W roku 1950 otrzymałem stopień magistra nauk ekonomicznych.

Takich jak ja było wielu. Podczas studiów mieliśmy wszystko co tylko potrzebne jest do nauki. Zapewnione utrzymanie, doskonałych specjalistów-wykładowców, doskonałe biblioteki, serdeczną pomoc radzieckich kolegów i profesorów.

Po ukończeniu studiów nie mogłem się użalać na brak pracy. Bezpowrotnie minęły czasy „nadprodukcji“ inteligencji, bezpowrotnie minęły czasy bezrobocia i nędzy w naszym kraju. Razem z wieloma takich jak ja — ziściły się moje najśmielsze marzenia. Otrzymałem pracę na wyższej uczelni jako młodszy pracownik naukowy. Po raz pierwszy otrzymałem możliwość chociażby w znikomej części odpłacić państwu ludowemu za troskliwą opiekę i wielkie wydatki jakie na mnie łożyło podczas studiów.

Po raz pierwszy rozpocząłem pracę pedagogiczną. I tu, tak jak podczas studiów nasze państwo ludowe stworzyło wszystkie warunki dla dalszego rozwoju młodych pracowników naukowych, otaczając ich troskliwą opieką. Korzystamy z najwspanialszych dzieł największych umysłów jakie wydała ludzkość. Państwo ludowe z roku na rok rozszerza sieć bibliotek, pracowni naukowych, coraz więcej wychodzi pism naukowych, literatury naukowej.

Obecnie jestem aspirantem i mogę pogłębiać swoje wiadomości w tej dziedzinie nauki, która najbardziej mnie interesuje tj. w ekonomii politycznej. Mam wszystkie niezbędne ku temu warunki: stypendium wystarczające na utrzymanie, na książki, teatr, ubranie, mam zapewnioną pomoc i kierownictwo naukowe najlepszych w kraju specjalistów w mojej dziedzinie. Mam również możliwość twórczej pracy w kolektywie, w którym rozstrząsamy różne problemy naukowe. Kolektyw ten, to koledzy tacy sami jak i ja, to dziesiątki i setki kolegów, którym władza ludowa, nasza Partia i rząd stworzyły wspaniałe warunki do nauki, dla doskonalenia swych wiadomości, dla zostania wartościowymi pracownikami naukowymi.

Socjalizmu nie można zbudować bez stałego podnoszenia poziomu kulturalnego jak najszerszych mas ludowych, bez stałego rozwoju nauki i kultury. W Polsce Ludowej nauka przestała być przywilejem bogatych. Nauka wyrosła z potrzeb rozwoju życia i po raz pierwszy stała się własnością jego twórców, własnością ludzi pracy. Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu służy ona sprawie ludu pracującego, sprawie wyzwolenia człowieka, sprawie jego dobrobytu i kultury.

Młodzi pracownicy naukowi nie mieli nigdy tak ogromnych możliwości rozwoju, tak wspaniałych perspektyw jak te, jakie dała nam władza ludowa, nasze Ludowe Państwo. Rokrocznie zwiększają się zastępy młodzieży akademickiej, powstaje nowa ludowa inteligencja związana całym swoim życiem z naszą Ludową Ojczyzną. Wychowywać tę młodzież na świadomych budowniczych nowego życia, na ofiarnych obywateli Polski Ludowej, wychowywać w duchu najgłębszego patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu bezgranicznej ofiarności i oddania Polsce Ludowej, to najwyższy, zaszczytny obowiązek każdego pracownika naukowego.

Mgr CZESŁAW WALUK

Listy młodych przyjaciół

Obrazek sprzed wojny. Kilkunastoletni chłopiec przegląda gazetę. W ostatnim numerze pisma zamieszczono jego list do nieznanego kolegi z Egiptu. Chłopiec pragnie z nim wymieniać znaczki pocztowe. Za ciekawy, mający dużą wartość filatelistyczną znaczek, chłopiec może dostać od znajomego syna adwokata — pieniądze za które matka kupi coś na obiad. W domu jest bieda.

I niedawno widziany obrazek.

Stary listonosz przeciera okulary i odczytuje adres nadawcy na odwrocie koperty. List nadszedł z Moskwy. 18-letnia Nina Konstajewna pisze w nim do młodego robotnika Zbigniewa Cieśli z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego Rzeszów:

„Drogi Przyjacielu. Dziś przyniosłam do domu świadectwo. Zaliczyłam pierwszy rok studiów na „bardzo dobre“. W lipcu wraz z całą grupą studentów wyjeżdżam na wczasy. Nasza radziecka Ojczyzna troszczy się o młodzież. Stwarza jej wspaniałe warunki wypoczynku. Zbyszku, napisz mi co z tym rekordem, który miała pobić Wasza brygada. Bardzo jestem ciekawa czy wykonaliście te 200 proc. normy“.

Inna jest dziś treść listów młodych przyjaciół z różnych krajów. Dziś młodzi piszą listy o najważniejszej dla siebie sprawie — piszą o tym co już uczynili, aby utrwalić pokój na świecie.

Przyjaźń zawarta na Zlocie berlińskim

Szlifierz **Władysław Śmietana** z WSK był delegatem młodzieży na Zlot do Berlina. Tam zawarł przyjaźń z komsomolcami: Katią Kałukową i Janem Brazcewem. Jan jest ślusarzem, Katia monterem w fabryce samochodów „GAZ“. Młodzi zawarli między sobą przyjaźń. Rozstając się postanowili do siebie pisać. Katia długo nie pisała, wreszcie list przyszedł. Dziewczyna donosiła w nim, że już nie pracuje w fabryce, jest studentką w Instytucie Mechaniki. Będzie się kształcić na inżyniera. *„My komsomolcy budujemy komunizm. I żeby tego dokonać musimy się dużo uczyć. Zachęcam cię Władku jak najgoręcej — ucz się i ty. Będziesz mógł wtedy lepiej służyć swojej Ojczyźnie, lepiej walczyć o pokój“.*

Potem nadszedł list od Janka. Pisał o swoim usprawnieniu racjonalizatorskim, z którego jest bardzo dumny. Dzięki usprawnieniu wzrosła produkcja na jego oddziale.

Dziś stary listonosz nie dziwi się, kiedy wśród listów do WSK znajdzie się list z Moskwy. Listy przychodzą często.

List zespołowy

Niedawno zetempowcy z galwanizerni wysunęli projekt napisania listu zespołowego do całej młodzieży Fabryki Samochodów im. Mołotowa. List zaczynał się słowami.

„Towarzysze Komsomolcy!

W chwili gdy cała młodzież świata przygotowuje się do IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie postanowiliśmy napisać do Was list. Chcemy Wam donieść o naszych przygotowaniach do Festiwalu, do naszego wielkiego święta przyjaźni i braterstwa. Dni przedfestiwalowe zbiegły się u nas z okresem przygotowawczym do wielkiego święta naszego narodu — Święta 22 Lipca.—Przed dziewięciu laty powstała nasza Ojczyzna, Polska Rzeczpospolita Ludowa. Dni, które poprzedzają te wielkie święta wypełniamy ofiarną pracą dla wzmożenia sił i obronności naszej Ojczyzny. Cała młodzież naszego zakładu zaciągnęła warty produkcyjne. Jeden z zetempowców zaproponował, by utworzyć brygady sajowców (nazwa ta pochodzi od nazwiska zetempowca W. Saja, montera z Fabryki Samochodów Ciężarowych, który rzucił hasło „ja nie wypuszczę braku“). Praca pod tym hasłem pozwala na całkowite prawie wyeliminowanie braków z produkcji. W naszym zakładzie jest dziś wielu zetempowców, którzy wykonują produkcje bezbrakową. Brygady sajowców tow. tow. Adama Olszańskiego i Stanisława Niedziałka oraz wielu innych dają produkcję najwyższej jakości.

Duże dla nas znaczenie ma pomoc i przykład ZSRR. Pomocą taką dla nas osobiście jest metoda Żandarowej i nóż Kolesowa. Nasi przodujący młodzi tokarze stosują szeroko nóż Kolesowa, dzięki temu skrawają sześć razy szybciej, a ich oddziały wykonują plany produkcyjne z nadwyżką. Kolesowcy: Mieczysław Kalandek, Karol Musiał, Stanisław Kaczmarek i Nowak Franciszek podnieśli ostatnio wydajność średnio o 20 procent.

W halach produkcyjnych naszego zakładu trwa wzmożona praca dla wzbogacenia naszej Ludowej Ojczyzny, dla pokoju.

Napiszcie do nas, towarzysze komsomolcy, jak Wy przygotowujecie sie do IV Festiwalu, jakie stosujecie nowe metody pracy, kto jest Waszym delegatem na IV Światowy Festiwal.

Od nas do Bukaresztu pojedzie zetempowiec tow. Wacław Lubelczyk, który był trzykrotnym przodownikiem pracy. Dziś awansował na kontrolera technicznego. Wacek walczy o to, aby nie produkowano braków. Wszyscy go bardzo lubimy. Ufa mu organizacja zetempowska. Zasługuje na nasze uznanie i dlatego wybieramy go jako naszego delegata na Festiwal.

Czekamy na Wasz list. Pozdrawiamy gorąco całą komsomolską organizację „GAZ“ im. Mołotowa.

Cześć Pracy!

Za młodzież Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie

Przewodniczący ZZ ZMP (K. Motyka)

Listy przyjaciół zetempowców i komsomolców są wyrazem wielkiej, głębokiej przyjaźni i braterstwa między naszymi narodami. Ich treść jest dowodem, że młodzi oddają swe wszystkie siły walce o swoje szczęście i pokój.

H. Stas.

W odpowiedzi towarzyszowi z FDJ

Drogi Towarzyszu Walterze Friedhelm!

Zapoznałem się z Twoją wypowiedzią, która ukazała się niedawno w piśmie niemieckim „Junge Welt“. Piszesz o swej godnej FDJ-owca postawie w tych dniach, kiedy faszyści urządzili prowokację w Berlinie. Umiałeś w swojej fabryce przeciwstawić się wrogiej agitacji.

Drogi Walterze!

Pisze do Ciebie zetempowiec, budowniczy wielkiego kombinatu metalurgicznego pod Częstochową. Odpowiadam na Twój artykuł, ponieważ wypadki, jakie miały miejsce w Berlinie nie są dla mnie obojętne.

W tych dniach bandy faszystów nasłane były nie tylko przeciwko wschodniej części Berlina i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Adenauer i amerykańscy imperialiści próbowali w ten sposób rękami swoich żołdaków i prowokatorów atakować także i mój kraj. Spoglądałem na wspaniały, wielki piec, z którego wkrótce popłynie surówka. Myślałem o tym, że nasz trud, nasz wysiłek, który ma na celu, żeby życie w naszej Ojczyźnie stawało się coraz bogatsze i szczęśliwsze — oni, faszyści chcieliby zniszczyć. Pomyślałem o tym wszystkim, czego dokonaliśmy w tak krótkim czasie. O naszych wspaniałych planach, które oni chcieliby przeszkodzić nam realizować.

Drogi Przyjacielu!

W tych dniach na ulicach Berlina znajdował się nasz wspólny wróg. Pragnie on Odrę i Nysę zamienić w granicę nienawiści między naszymi narodami.

Piszę do Ciebie w przededniu naszego wielkiego święta narodowego — w 9 rocznicę wyzwolenia naszej Ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej. Wyzwolenia, które nastąpiło dzięki bohaterskiej Armii Radzieckiej. I Ty, w swojej wypowiedzi wyrażasz się w najserdeczniejszych słowach o Armii Radzieckiej, która narodowi niemieckiemu przyniosła wolność.

Już od kilku lat pracuję jako cieśla przy budowie wielkiej, nowoczesnej huty pod Częstochową. Kiedy przyszedłem, rozciągały się tutaj tylko piaski. Dziś całkowicie zmienił się krajobraz. Na ogromnym placu, który ciągnie się na wiele kilometrów, stoją już gotowe obiekty przemysłowe. Za kilka dni rusza pierwszy wielki piec. Wkrótce zostanie oddany do eksploatacji drugi wielki piec. Na tej wielkiej budowie socjalizmu pracują tysiące młodych robotników. Większość z nich zdobyła tu na miejscu zawód. Wiemy, że nowoczesna huta służyć będzie nam, robotnikom i chłopom, przyczyni się do podniesienia dobrobytu ludności naszego kraju.

Budując hutę im. Bolesława Bieruta wiem, że pomagam i swojemu ojcu, który niedawno wstąpił do spółdzielni produkcyjnej. Zdaję sobie sprawę, że i ode mnie zależy, aby do naszej rodzinnej wioski, do spółdzielni produkcyjnej w Bągowie, przybyło więcej traktorów, maszyn rolniczych, aby życie stało się lżejsze. Zasłużyli sobie na to ludzie naszej wsi. Zasłużył sobie i mój ojciec, który całe swoje życie harował na folwarku u dziedzica. Świadomość tego pomaga mi w pracy. Jeszcze w ubiegłym roku wykonałem przypadające na mnie zadania 6-latki. Cała nasza brygada ciesielska, wszyscy nasi towarzysze walczą o wysoką wydajność, o przyspieszenie terminów produkcyjnych. Mógłbym przytoczyć niezliczone przykłady wielkiej ofiarności naszej młodzieży. Niedawno spotkał mnie wielki zaszczyt: wybrany zostałem delegatem na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Drogi Przyjacielu!

Za kilkanaście dni w stolicy Rumunii zbierze się młodzież całego świata, manifestować będzie swoją przyjaźń i braterstwo, swoje przywiązanie do sprawy pokoju, swoją gotowość dalszej, coraz bardziej nieugiętej walki o pokój. Na tym wielkim braterskim spotkaniu uścisnę dłoń również przedstawicielom bohaterskiej młodzieży niemieckiej, członkom FDJ, ofiarnym bojownikom o zjednoczenie narodu niemieckiego, o sprawę pokoju na świecie. Wiedz, Walterze, że przeznaczam ten przyjacielski, serdeczny uścisk i dla Ciebie.

Nasze sprawy są wspólne. Łączy nas jedno dążenie. Ty i ja, i miliony takich jak my — pragniemy w pokoju pracować. Chcemy, by wzrastał dobrobyt w naszych krajach. O to właśnie codziennie walczymy przy swoich warsztatach. Od naszej pracy, od naszego wysiłku zależeć będzie, by faszyści nie odważyli się więcej na zbrodnicze prowokacje. Aby ludzie w Berlinie i Warszawie, we wszystkich naszych wsiach i miastach żyli bez obaw, bez strachu o dzień jutrzejszy.

STANISŁAW SZYDA
brygadzista młodzieżowej brygady ciesielskiej budowa huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie

Przed pięciu laty powstał ZMP

Tegoroczne Święto Odrodzenia to jednocześnie piąta rocznica powstania Związku Młodzieży Polskiej — pomocnika i bojowej rezerwy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierownika i wychowawcy młodego pokolenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przed pięciu laty, we Wrocławiu cztery organizacje młodzieżowe: Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Wiejskiej „WICI" i Związek Młodzieży Demokratycznej uroczyście zjednoczyły się w Związku Młodzieży Polskiej. Powstanie ZMP było ukoronowaniem nieustannie pogłębiającej się jedności dążeń i celów całej demokratycznej młodzieży, która postanowiła połączyć swe siły, pomnożyć wysiłki w ofiarnej pracy na przedpolach i rusztowaniach socjalizmu w Polsce, w pracy dla wielkości i rozkwitu Ludowej Ojczyzny. Walce o zjednoczenie organizacji młodzieżowych pod sztandarem marksizmu-leninizmu przewodził Związek Walki Młodych — młoda gwardia Polskiej Partii Robotniczej.

W ciągu pięciu lat, pod kierownictwem PZPR, ZMP wychował setki tysięcy młodych patriotów — budowniczych Polski Ludowej. Nie było takiego odcinka budownictwa socjalistycznego, na którym ZMP nie walczyłby u boku Partii, prowadząc coraz szersze masy młodzieży do realizacji wskazywanych przez Partię zadań.

Rosnące nieprzerwanie zadania, coraz szybszy wzrost ideologicznego, politycznego i kulturalnego poziomu młodzieży wymaga nieustannego podnoszenia poziomu pracy organizacji zetempowskiej. Aby jeszcze lepiej pomagać Partii w socjalistycznym wychowaniu młodzieży, organizacje zetempowskie będą rozszerzać i pogłębiać pracę polityczno-wychowawczą wśród młodzieży, ściślej powiążą się z najszerszymi masami młodzieży, skupiając całe młode pokolenie w szeregach Frontu Narodowego pod kierownictwem Partii, pod przewodem towarzysza Bieruta do walki o wielkość i szczęście Ojczyzny, do walki o pokój i socjalizm.

Przed pięcioma laty cztery organizacje młodzieżowe zjednoczyły się w Związku Młodzieży Polskiej. Na zlocie wrocławskim wręczył sztandar Związkowi Młodzieży Polskiej towarzysz Bierut.

★

W ciągu pięciu lat rosła świadomość, poziom polityczny ZMP-owców.

★

Rok temu, w dniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ulicami Warszawy przeszło 200.000 młodych dziewcząt i chłopców, młodych przodowników-budowniczych Polski Ludowej — zjednoczonych wolą budowy silnej Ojczyzny.

Adam Ważyk

Lud wejdzie do Śródmieścia

Patrz, jak stoi uparta
na rusztowaniach partia,
rozpala się klasowa
bitwa — nasza budowa.
Niech wiedzą ludzie, komu
rodzi się dom po domu,
czy magnatom stalowym,
wariatom atomowym,
czy sobie i ludowi
Warszawa się sposobi.

Dom się rodzi inaczej
z przymusu i rozpaczy,
przerywany w połowie
strajkami na budowie,
niedolą murowany,
przekleństwem tynkowany.
Nie nasze były mury
naszej architektury,
krwią zlepione pałace,
te ubogie prace:
gotyk naszego trudu,
renesans, dzieło ludu,
panom stawiamy barok,
pokraczny dom czynszowy
kupieckiej demokracji
i obliczany na rok
dom — widmo spekulacji,
i styl wasz nic-człowieczy,
dom, co domowi przeczy,
z niezdarzonej przygody,
bez serca i urody.

Trędowate przedmieścia,
izby, gdzie po dwadzieścia,
suterena, poddasze —
i tyle było nasze.

A inaczej ze zwalisk
rośnie, by wróść w socjalizm,
dla świetlic i bibliotek —
nasz staromiejski gotyk,
nasz renesans i barok,
nasz monument surowy,
nasz fronton koronkowy
jak spod igły hafciarek,
inaczej nad nim błyska
dachówka sercu bliska.

Dłoń mądrego murarza
spod rumowisk obnaża
cenniejszy od klejnotu
kamień naszego potu.
Z wiekowej go niewoli
potomna dłoń wyzwoli,
planem go uszlachetni,
włączy w Plan Sześcioletni
zespalający formy,
dłoń, która łamie normy.

Na tej dłoni pisane,
jeszcze nie wyśpiewane —
nowe murarskie dzieje,
wieżowce i aleje,
marzenia, wzięte w tryby
żelazno-betonowe,
przestrzenie kolumnowe,
słoneczne perspektywy.

Ale wpierw się odemknie
klucz zaułków — mur pęknie,
lud wejdzie do śródmieścia.
Z staromiejskiej gardzieli
wolna przestrzeń wystrzeli
i rozstąpią się przejścia
z peryferii do placów,
od fabryk do pałaców,
lud wejdzie do śródmieścia
i ustali wzdłuż Trasy,
wzdłuż Nowej Marszałkowskiej
jedność piękna i pracy,
planowania i troski.

Patrz, jak stoi uparta
na rusztowaniach partia,
rozpala się klasowa
bitwa — nasza budowa.

WSPÓŁGOSPODARZE

Późnym wieczorem, któregoś lipcowego dnia siedzą obaj pochyleni nad biurkami.

Jeden — w Zabrzu, drugi — w Stalinogrodzie.

Jeden z nich starannie wczytuje się w nowe ankiety członków ZMP. Do 22 lipca postanowili zwerbować kilkunastu kandydatów — górników, powiększyć organizację kopalnianą... W wózku śpi głeboko 6-miesięczny chłopczyk. Nie przeszkadza mu pomąca żarówka, w nocy nie budzi się i nie krzyczy. Po kuchni krząta się żona. W pokoju obok śpi młodsze rodzeństwo. Za oknem — po przeciwnej stronie ulicy jarzą się światła kopalni „Zabrze-Zachód". Nocna zmiana jest pod ziemią.

Prócz biurka jest w pokoju niewiele sprzętów: otomanka, krzesła, szafka mała i szafa duża. W tej dużej szafie spoczywają dokumenty sukcesów Wojciecha Winklera — bo tak właśnie nazywa się nasz bohater. Dyplom: za 226 proc. normy w I kwartale 1952 roku, za 162 proc. normy w II kwartale. Przyznał: Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników. Honorowa odznaka Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — przyznana razem z proporcem dla najlepszej brygady młodzieżowej w przemyśle węglowym. Dyplom: za zasługi we współzawodnictwie pracy na cześć wyborów i XIX Zjazdu KPZR. Wydał: ZG ZMP. Duży, w czerwonej okładce ze złotym orłem, album: „Prezydium Rządu PRL na wniosek komitetu nagród państwowych przyznało nagrodę zespołową II stopnia w dziale postępu technicznego za rok 1952 obywatelowi Wojciechowi Winklerowi za wprowadzenie kombajnów typu „Donbass" w kopalni „Zabrze-Zachód", zastosowane propozycje racjonalizatorskie i osiągnięcie wysokiej wydajności". Podpisał: Prezes Rady Ministrów. Data 22 lipca 52 r.

Wojciech Winkler — wpisany do złotej honorowej księgi zetempowców — przodowników pracy woj. stalinogrodzkiego, delegat na Zlot Warszawski w r. 1952.

★

Drugi z nich czyta grubą, nabrzmiałą problemami powieść radzieckiego autora, Popowa — „Stal i szlaka" — powieść o hutnikach. Obok leży teczka z papierami. „Do posła na Sejm z okręgu nr 51 — ob. Henryka Kowola. Ja niżej podpisana proszę o interwencję w następującej sprawie..."

Skończył się dzień pracy — można poczytać książkę. W tym mieszkaniu na siódmym piętrze przy ul. Powstańców też śpią już dzieci: 3-letnia Krysia i 6-miesięczna Weronika. Też — jak w domu Winklera — żona krząta się po kuchni, w której przecież zawsze jest coś do zrobienia na utrapienie wszystkich gospodyń.

Mały „Pionier" nadaje cicho melodie taneczne.

A w szafie — też tak jak u Winklera — dokumenty drogi Henryka Kowola. Dyplomy: za przodownictwo pracy, za wybitne szybkościowe wytopy stali. Pieczątki na tych dyplomach: ZG Związku Zawodowego Hutników, ZG ZMP, SFMD. Plik gazet, w których dziennikarze piszą o osiągnięciach Kowola. „Trybuna Robotnicza", w której on sam pisze o swojej pracy.

Dwaj młodzi zasłużeni, znani nie tylko na Śląsku ludzie. Wojciech Winkler — lat 23, Henryk Kowol — lat 29.

...Wróciwszy z roboty Winkler w ubraniu rzucił się na łóżko.

Tego dnia był szczególnie zmęczony. Maszyny, które wspaniale pomagają człowiekowi, lubią często z początku stawiać opór.

Tego dnia — był wrzesień 1951 — Osowski jako kombajner i Winkler jako jego pomocnik uruchomili i pracowali pierwszym w kopalni „Zabrze-Zachód" kombajnem — polskiej produkcji „KW-57".

Winkler nie mógł zasnąć. Wielkie dokonania każą człowiekowi myśleć, rozpamiętywać, marzyć. A praca kombajnem — to ważna rzecz, już nie tylko dla niego, dla ich brygady, dla „Zabrze-Zachód" ale dla całego przemysłu.

Zmiany w człowieku, w jego myśleniu nie zachodzą nagle. Trudno określić, kiedy w Winklerze zrodziła się nuta — najpierw słaba, potem wciąż donośniejsza — tej odpowiedzialności za całą sprawę, za innych ludzi, za pomoc innym ludziom, za plan. Może zrodziła się właśnie tego dnia, kiedy poszedł „KW-57".

Zresztą grunt w świadomości Winklera był przygotowany. Winkler przyszedł na świat w rodzinie z pracjców górniczej, mógł poznać trudności zawodu, okupacja poznała go z pięścią faszystów, a ojciec — stary członek Komunistycznej Partii Polski — zaprawiał go do polityki. Cóż dziwnego że Winkler już w 46-ym wstąpił do Związku Walki Młodych, do koła przy górniczej szkole mechanicznej kopalni „Śląsk".

Tak więc ruszył kombajn. Pod koniec 51-go przyszły do Zabrza dwa nowe radzieckie, typu „Donbass". Dyrekcja dała na kombajnistę Winklera. Zdążył się wykazać przy Osowskim inicjatywą, odpowiedzialnością, hartem. Winkler dobrał sobie chłopców i stworzyli młodzieżową brygadę — z Popluczem, który po raz pierwszy był na dole mając 13 lat („stary", 25-letni górnik) z Sokołowskim, Konopińskim, Karczem...

Zaczęli osiągać stale po 150, 200 proc. normy przeciętnie. Wzrosły po dwa i po trzykroć zarobki, ważna, ale przecież nie najważniejsza rzecz wobec dziesiątka nowych, wciąż trudniejszych problemów, które spodziewanie i niespodziewanie waliły się Winklerowi na głowę.

Kombajn — to skomplikowana sprawa. Co powie laikowi to, że w samym środku pracy nastąpiło „spalenie łożyska na wale kruszącym"? Więcej mówią zwycięskie cyfry: jeśli powiedzmy górnik wydobywa indywidualnie przez jeden dzień pracy niecałe 9 ton węgla, to każdy z członków brygady Winklera wydobywał przy kombajnie po 40—60 (w najlepszym wypadku) ton...

Ale przy kombajnie wysuwają się nieznane problemy: sztuka opanowania maszyny i sztuka przekonania zacofanych o tym, że kombajn — to przyszłość; sztuka zgrania brygady (Winkler stał się więc jako brygadzista — wychowawcą) i sztuka racjonalizowania pracy.

Kiedy „Donbassy" ruszyły na dobre, Winkler miał mnóstwo doświadczeń własnych i swojej brygady. Przyszedł czas podzielić się tym nabytkiem z innymi. W Wałbrzychu dyrektor kopalni, znany górnik Bernard Bugdoł i on — Wojciech Winkler mieli wykłady dla inżynierów i techników z innych kopalń. Winkler mówił o tym, czego nauczył się od radzieckiego fachowca inż. Kuczery, co zdobył własną pracą.

W lutym tego roku Winkler został radcą młodzieżowym w Radzie Zakładowej kopalni, a niedawne zebranie wyborcze koła ZMP powołało go na przewodniczącego organizacji kopalnianej.

Jeśli prześledzić jego drogę — wszystko wydaje się jasne: Od ucznia szkoły mechanicznej Winkler stał się świadomym współgospodarzem kraju, wychowawcą, aktywistą organizacji młodzieżowej.

Ale droga Winklera dopiero się zaczyna. Co dzień towarzyszą jej trudności — od najmniejszych do największych.

Wojtek — członek ZW ZMP i członek Prezydium Zabrskiego ZM ZMP — ma w domu żonę, która chciałaby iść z nim częściej niż raz na rok do kina...

Winkler chciałby mieć czas na kopanie piłki, chciałby znowu pracować przy kombajnie...

Winkler za mało się ostatnio uczy, za mało czyta — chciałby mieć więcej czasu i na to.

W oczach jego posępnej twarzy błyskają wesoło ogniki:

— Pierona! Trzeba będzie z tym wszystkim coś poradzić...

★

Któregoś marcowego dnia 1946 roku Kowol jechał „9-ką" do huty. Na pomoście tramwaju zobaczył dziewczynę, która mu się spodobała. Jakiś pijak zaczepiał młodą kobietę. Kiedy wysiadła, wysiadł za nią. Przepędził pijanego i poznał dziewczynę — swoją obecną żonę — Małgorzatę. Na spotkania mieli wtedy oboje mało czasu; ona chodziła na kursy handlowe, on przodował jako hutnik.

Dobrze, bardzo dobrze pracował Kiedy w roku 1950 Truchana — znanego hutnika, któremu pomagał — przeniesiono za sukcesy produkcyjne na stanowisko przodownika piecowego, Kowol został I wytapiaczem przy „Martenie". Uczeń Truchana, Gogolina i Danisza wyrabiał wtedy 130 proc. normy.

Z pomocą organizacji partyjnej i Dyrekcji stworzył własną młodzieżową brygadę.

Kowol należy do liczby tych młodych robotników, którzy wieczorami, po pracy „zjadają" książki i to przede wszystkim fachowe.

Kowol wyszedł z hutniczej rodziny. Na świecie zjawił się, gdy ojciec — też robotnik huty „Kościuszko" — był niemal bezrobotny: pracował miesiąc — dwa w roku poza tym kopał węgiel w „biedaszybach". Było ich w domu trzech chłopaków.

★

Tak więc Kowol w latach 1947 — 1948 kombinował jak ulepszyć, usprawnić pracę. Gromadził swoją brygadę, dyskutowali. Walka poszła o zmniejszenie czasu wytopu przy dobrej jakości materiału.

Nie dopuścić do straty ciepła w piecu między jednym a drugim wytopem, przygotować dobrze złom i „wsad", wykorzystać koryto, ładować dwoma magnesami, dokładnie obliczać ilość składników chemicznych. „Wytapiacz to dobry kucharz i chemik w jednej osobie" — pisał później Kowol.

Jego brygada skróciła czas naprawy międzywytopowej. Zaczęli bić nieznane nigdy dawniej rekordy. Wytop szybkościowy trwał 3,5 godziny zamiast, jak normalnie, 8—9! W 1950 roku na cześć Święta Odrodzenia dali 3 takie wytopy. W 1951 roku Kowol dał z brygadą 800 przyśpieszonych i 27 szybkościowych wytopów stali.

Jednocześnie z pracą Kowol uczył młodych. Taki Ewald Czech — jego uczeń — pobił go później na głowę osiągając 169 proc. normy.

Jednego dnia, w zeszłym roku Kowol przybył do huty „Kościuszko" na zebranie przedwyborcze. Zaczęto wymieniać nazwiska kandydatów na posłów do Sejmu. Załoga wita oklaskami nazwiska towarzyszy Minca, Matwina... I nagle:

— Hutnik, członek Partii i zetempowiec, odznaczony srebrną odznaką przodownika pracy i Brązowym Krzyżem Zasługi — Henryk Kowol!

W wyborach październikowych Kowol został wybrany posłem na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W tym czasie ukończył kurs mistrzów hutniczych. Zdał egzaminy, został przodownikiem piecowym.

Jest 13.40. Za dwie minuty spust. Kowol spokojnie przechadza się wśród hutników. Suwnica „przyprowadza" olbrzymią kadź pod otwór spustowy. Ostrze kierowane ręką człowieka zbija przegrodę, dzielącą rynienkę od wnętrza pieca. I nagle tryska z wnętrza lawa słoneczna, od której temperatura podnosi się do 70—80 stopni. 55 ton przyjmuje kadź, suwnica podprowadza drugą, „Marten" oddaje za jednym razem 110 ton.

Kowol skończył pracę. Jeszcze odprawa zmiany, omówienie wyników i przebiegu roboty.

17 lipca. Henryk jedzie do krawca, gdzie ma przymierzyć strój delegata na IV Festiwal w Bukareszcie. Strój gotowy, ale odebrać nie można, potrzebna jakaś jeszcze jedna pieczątka. Kowol klnie:

— Pierona! znowu biurokracja!

Sam przyzwyczaił się załatwiać sprawy „po poselsku" — prosto i szybko. A interwencji ma mnóstwo.

...Zgłosili się do niego robotnicy z fabryki pilników. Chodziło o ulżenie w pracy przez wprowadzenie specjalnego dźwigu.

...Zgłosili się do niego hodowcy gołębi pocztowych. Też potrzebowali jakiejś tam pomocy.

Kowol — członek zakładowego i miejskiego Komitetu PZPR, członek Prezydium i Sądu Koleżeńskiego ZW ZMP, — załatwia, jak dotąd, wszystko co trzeba.

Małgorzata tak jak Ruta ma do męża trochę pretensji:

— Nie mógłbyś mi trochę więcej czasu poświęcić?

TADEUSZ STRUMFF.

Oświadczenie generała Nam Ira

Agencja Nowych Chin donosi, że 19 lipca na plenarnym posiedzeniu obu delegacji prowadzących rokowania rozejmowe w Panmundżonie szef delegacji koreańsko - chińskiej, generał Nam Ir złożył następujące oświadczenie:

W drugiej połowie czerwca 1953 roku rząd południowo-koreański i armia południowo-koreańska, znajdujące się po waszej stronie pod kontrolą dowództwa sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych, zmusiły przeszło 27 tysięcy jeńców wojennych naszej strony do opuszczenia obozów jenieckich i przez to pogwałciły porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych, odwlekły podpisanie układu rozejmowego i zagroziły wykonaniu warunków tego układu. Uważamy, że dowództwo Narodów Zjednoczonych nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za pobłażanie temu aktowi dywersji rządu i armii Korei południowej, jak również za ujemny wpływ, jaki akt ten może wywrzeć na rozejm w Korei.

Dywersyjne poczynania rządu i armii Korei południowej wzbudziły jak największą czujność narodów koreańskiego i chińskiego, jak również wszystkich narodów miłujących pokój. W celu uzyskania wyraźnych gwarancji wykonania warunków układu rozejmowego, aby można było zapewnić prawdziwy rozejm w Korei, strona koreańsko-chińska uważa za konieczne postawić dowództwu Narodów Zjednoczonych szereg pytań i zażądać odpowiednich wyjaśnień. Uważając, że cały świat powinien wiedzieć, jakich zapewnień udzieliła wasza strona, zgrupowaliśmy w następujący sposób, zgodnie z protokołami, odpowiedzi waszej strony na nasze pytania:

1. Na pytanie, czy rozejm w Korei obejmuje rząd południowo-koreański i jego wojska, generał Harrison odpowiedział 11 lipca 1953 roku: „Proponując wykonanie układu rozejmowego dowództwo Narodów Zjednoczonych wyraziło przez to gotowość przestrzegania warunków projektu tego układu". W dniu 16 lipca gen. Harrison oświadczył: „12 lipca stwierdziłem: „Zapewniamy was, że siły zbrojne Narodów Zjednoczonych, które obejmują wojska Republiki Koreańskiej, gotowe są wykonać warunki rozejmu"... Obecnie potwierdzam ponownie, że otrzymaliśmy od rządu Republiki Koreańskiej niezbędne zapewnienia, że nie będzie on przeszkadzał w żaden sposób wykonaniu warunków projektu układu rozejmowego".

2. Odpowiadając na pytanie, czy wojska Korei południowej zaprzestaną całkowicie działań wojennych w ciągu 12 godzin po podpisaniu układu rozejmowego i czy wycofają się one na dwa kilometry od wojskowej linii demarkacyjnej wzdłuż całego frontu po upływie 72 godzin od chwili wejścia układu w życie, aby można było utworzyć strefę zdemilitaryzowaną w celu rzeczywistego położenia kresu działaniom wojennym i zrealizowania rozejmu w Korei, gen. Harrison oświadczył 12 lipca i 13 lipca co następuje: „Wojska Republiki Koreańskiej zaprzestaną działań wojennych i wycofają się z pozycji, które zajmują".

3. Na pytanie, w jaki sposób dowództwo Narodów Zjednoczonych zagwarantuje, by wojska południowo - koreańskie przestrzegały wszystkich tych warunków układu rozejmowego, które ich dotyczą, gen. Harrison dnia 11 lipca odpowiedział: „Na wypadek jeżeli warunki układu rozejmowego zostaną pogwałcone przez jedną ze stron, układ przewiduje, że fakty pogwałcenia przekazane będą do rozpatrzenia wojskowej komisji rozejmowej... Jeżeli wreszcie wysiłki komisji rozejmowej, zmierzające do zapewnienia przestrzegania warunków rozejmu, nie okażą się skuteczne i jeżeli bezpieczeństwo jednej ze stron będzie zagrożone na skutek nieprzestrzegania przez drugą stronę warunków rozejmu, strona poszkodowana będzie mogła, mając ku temu słuszne i ważkie powody, anulować warunki rozejmu i podjąć takie działania wojenne, jakie uzna za nieodzowne w danych okolicznościach. Dowództwo Narodów Zjednoczonych nie poprze żadnych agresywnych działań wojsk Republiki Koreańskiej w wypadku pogwałcenia przez nią rozejmu".

4. Na pytanie, czy dowództwo Narodów Zjednoczonych utrzyma stan rozejmu, jeżeli wojska południowo - koreańskie podejmą agresywne działania wbrew układowi rozejmowemu po zawarciu go i jeżeli strona koreańsko - chińska podejmie nieodzowne działania dla odparcia tej agresji w celu obrony rozejmu, gen. Harrison odpowiedział dnia 13 lipca: „Tak jest".

5. Odpowiadając dalej na pytanie, czy dowództwo Narodów Zjednoczonych mówiąc, że „nie udzieli poparcia" chce przez to powiedzieć, iż nie będzie udzielało żadnego poparcia Korei południowej, nie wyłączając poparcia w formie dostaw sprzętu i amunicji, jeżeli wojska południowo - koreańskie podejmą agresywne działania wbrew układowi rozejmowemu po zawarciu go i jeżeli my podejmiemy nieodzowne działania dla odparcia tej agresji w celu obrony rozejmu, gen. Harrison oświadczył 13 lipca: „Odpowiadamy — tak jest".

6. Co się tyczy oświadczenia szefa delegacji dowództwa Narodów Zjednoczonych, że „w okresie po zaprzestaniu działań wojennych" rząd południowo - koreański będzie ściśle współpracował z dowództwem Narodów Zjednoczonych w dziedzinie realizacji warunków projektu układu rozejmowego, strona koreańsko - chińska wskazuje, że wyrażenie „okres po zaprzestaniu działań wojennych" najwyraźniej nie odpowiada treści układu rozejmowego, nie ma bowiem żadnego prekluzyjnego terminu mocy obowiązującego układu rozejmowego i że w tym stanie rzeczy wspomnianą formułę dowództwa Narodów Zjednoczonych należałoby rozumieć jako jawną zgodę na deklarację Li Syn Mana, że nie będzie on gwałcił rozejmu tylko w ciągu trzech miesięcy. 13 lipca gen. Harrison stwierdził, że „nie ma żadnego prekluzyjnego terminu mocy obowiązującej rozejmu".

16 lipca gen. Harrison oświadczył również: „Wasza strona prosiła o zapewnienia, że rząd i wojska Republiki Koreańskiej będą przestrzegały wszystkich warunków układu rozejmowego w ciągu całego okresu mocy obowiązującej rozejmu, a nie tymczasowo, w ciągu jakiegoś ograniczonego okresu... Dowództwo Narodów Zjednoczonych oświadczyło wam jasno i niedwuznacznie, że gotowe jest zobowiązać się do przestrzegania wszystkich warunków tego układu, nie wyłączając art. 62".

7. Odpowiadając na pytanie, czy dowództwo Narodów Zjednoczonych zagwarantuje bezpieczeństwo personelu państw neutralnych i strony koreańsko-chińskiej, który skierowany będzie do Korei południowej dla wykonania swych funkcji zgodnie z układem rozejmowym i czy zapewni ono temu personelowi wszystkie nieodzowne warunki pracy, gen. Harrison oświadczył 12 lipca: „Cały personel upoważniony do wkroczenia na terytorium Republiki Koreańskiej zgodnie z układem rozejmowym będzie znajdował się pod ochroną". Ponadto 13 lipca gen. Harrison oświadczył: „Tak jest. Personel komisji nadzorczej złożony z przedstawicieli państw neutralnych, komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, jak również personel waszej strony, skierowany do naszej strefy zgodnie z układem rozejmowym, będzie znajdował się pod ochroną i będzie miał zapewnione wszelkie możliwości wykonywania swej pracy".

8. Na pytanie, w jaki sposób dowództwo Narodów Zjednoczonych zagwarantuje bezpieczeństwo personelu państw neutralnych i personelu strony koreańsko - chińskiej, który będzie przebywał w Korei południowej dla wykonywania swych funkcji zgodnie z układem i jak dowództwo Narodów Zjednoczonych zapewni bezpieczeństwo wykonywania tych funkcji, gen. Clark w swym liście z dnia 29 czerwca 1953 roku zawierającym odpowiedź marszałkowi Kim Ir Senowi i generałowi Peng Teh-huai'owi oświadczył: „Tam, gdzie okaże się to konieczne, dowództwo Narodów Zjednoczonych, w miarę swych możliwości, ustanowi gwarancje wojskowe zapewniające wykonanie warunków rozejmu". 10 lipca gen. Harrison ze swej strony oświadczył: „Dowództwo Narodów Zjednoczonych zapewni ochronę policyjną personelowi komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, komisji nadzorczej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych i wspólnym ekipom Czerwonego Krzyża".

9. Co się tyczy faktu, że rząd i armia Korei południowej zatrzymały siłą przeszło 27 tysięcy naszych jeńców wojennych wbrew porozumieniu o jeńcach wojennych, to nasza strona uważa, że dowództwo Narodów Zjednoczonych ponosi całą odpowiedzialność za zwrot tych jeńców. We wspomnianej powyżej odpowiedzi z dnia 29 czerwca gen. Clark wskazywał: „Dowództwo Narodów Zjednoczonych kontynuuje swe wysiłki zmierzające do spowodowania zwrotu zbiegłych jeńców wojennych". Jednakże gen. Harrison odmówił jakichkolwiek dalszych wyjaśnień na ten temat.

10. Co się tyczy kwestii, czy dowództwo Narodów Zjednoczonych gotowe jest udzielić gwarancji, by w przyszłości nie podejmowano żadnych działań zmierzających do przymusowego zatrzymania pozostałych jeńców strony koreańsko - chińskiej, to gen. Harrison dnia 12 lipca odpowiedział na to pytanie jak następuje: „Pozostali jeńcy wojenni nie zostaną zwolnieni dopóty, dopóki nie przekaże się ich komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych". – 15 lipca gen. Harrison oświadczył: „Pozostali jeńcy waszej strony, którzy odmawiają, by repatriowano ich bezpośrednio, przekazani będą komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, zgodnie z postanowieniami porozumienia o kompetencjach komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych".

Na powyższe, z wyjątkiem punktu dziewiątego, składają się odpowiedzi udzielone przez dowództwo Narodów Zjednoczonych po wznowieniu rokowań o rozejm, a dotyczące zapewnień w sprawie realizacji rozejmu w Korei. Uważamy, że wyjaśnienie tych kwestii jest absolutnie konieczne.

Jednakże w kwestii zwrotu przeszło 27 tysięcy jeńców wojennych, zatrzymanych siłą przez rząd południowo - koreański i armię południowo - koreańską, dowództwo Narodów Zjednoczonych nic faktycznie nie przedsięwzięło, jak również nie udzieliło naszej stronie dalszych wyjaśnień. W sprawie zaś pozostałych jeńców wojennych, którzy nie zostaną bezpośrednio repatriowani, to pomimo niejednokrotnych konkretnych zapewnień dowództwa Narodów Zjednoczonych, że jeńcy ci przekazani będą komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, zgodnie z porozumieniem o kompetencjach tej komisji, we wspólnym komunikacie, opublikowanym przez p. Robertsona, przedstawiciela prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz rząd południowo - koreański stwierdza się otwarcie: „Po upływie określonego terminu wszyscy jeńcy, którzy pragną uniknąć powrotu pod jurysdykcję komunistyczną, zostaną zwolnieni w Korei południowej lub też, jeśli chodzi o antykomunistycznie usposobionych Chińczyków, skierowani zostaną tam, dokąd zechcą się udać".

Chociaż ten wspólny komunikat nie ma żadnej mocy obowiązującej przy wykonywaniu rozejmu w Korei, teza wysunięta przez rząd Stanów Zjednoczonych i rząd Korei południowej pozostaje w oczywistej sprzeczności z § 11 porozumienia o kompetencjach komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych i zmierza do tego, by z góry przygotować dla Korei południowej grunt do dalszego gwałcenia porozumienia o jeńcach wojennych po zawarciu rozejmu i do przymusowego zatrzymywania jeńców. Toteż nasza strona nie może uznać za zadowalające gwarancji udzielonych przez waszą stronę w sprawie jeńców wojennych i rezerwuje sobie prawo zażądania od waszej strony, by zapewniła ona w całej pełni realizację porozumienia o jeńcach wojennych.

Biorąc pod uwagę zapewnienia udzielone przez dowództwo Narodów Zjednoczonych w związku ze sprawą realizacji układu o rozejmie w Korei i bez względu na to, że część zapewnień waszej strony dotycząca kwestii jeńców wojennych nie zadowala nas, nasza strona gotowa jest jednak przystąpić natychmiast wspólnie z waszą stroną do rozpatrzenia sprawy różnych zarządzeń przygotowawczych, poprzedzających podpisanie układu rozejmowego.

Strona koreańsko - chińska oświadcza, że wasza strona ponosi i zawsze ponosić będzie odpowiedzialność za zwrot wszystkich zatrzymanych siłą jeńców wojennych i informowanie o tym naszej strony. Jeżeli po zawarciu rozejmu wasza strona wciąż jeszcze nie będzie w stanie zwrócić tej grupy jeńców wojennych i przekazać jej komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych — nasza strona będzie miała prawo przekazać tę kwestię do rozpatrzenia konferencji politycznej, przewidzianej przez § 60 układu rozejmowego. Co się tyczy kwestii przekazania wszystkich pozostałych nie podlegających bezpośredniej repatriacji jeńców wojennych neutralnej komisji repatriacyjnej w punktach Korei, wskazanych przez stronę, pod której władzą znajdowali się jeńcy, zgodnie z § 4 art. 2 porozumienia o kompetencjach komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, to nasza strona uważa, że wobec oświadczenia rządu południowo-koreańskiego, iż odmawia dopuszczenia wojsk hinduskich do swej strefy, kwestia ta powinna być rozwiązana przed podpisaniem rozejmu w ten sposób, aby wszystkie zainteresowane kraje neutralne oraz wojska hinduskie mogły być zawczasu poinformowane i mogły poczynić odpowiednie przygotowania i by nie pozostawiano tej kwestii do rozstrzygnięcia przez wojskową komisję rozejmową dopiero po zawarciu rozejmu.

Należy stwierdzić, że rząd i wojska południowo - koreańskie aż do ostatniej chwili wciąż jeszcze otwarcie oświadczają, że Korea południowa jest przeciwna rozejmowi i ma wolną rękę. Należy również podkreślić, że dowództwo Narodów Zjednoczonych wciąż jeszcze uprawia politykę pobłażania w stosunku do rządu południowo-koreańskiego i wojsk południowo - koreańskich. Strona koreańsko-chińska niniejszym oświadcza:

Zapewnienia dowództwa Narodów Zjednoczonych w sprawie przestrzegania warunków układu rozejmowego przez rząd i wojska Korei południowej będą przyjęte w tej formie, w jakiej zostały udzielone. Jeśli zaś taka polityka pobłażania w stosunku do rządu południowo-koreańskiego i wojsk południowo-koreańskich będzie kontynuowana przez dowództwo Narodów Zjednoczonych, to możliwe jest, iż realizacja warunków układu o rozejmie w Korei będzie nadal sabotowana po zawarciu rozejmu. Powinny czuwać nad tym rządy i narody krajów całego świata, zwłaszcza zaś rządy i narody krajów obu stron związanych z konfliktem koreańskim. Uważamy, że w wypadku, jeżeli zajdą kiedykolwiek takie okoliczności, strona reprezentowana przez dowództwo Narodów Zjednoczonych obowiązana będzie, zgodnie z konkluzjami badań przeprowadzonych przez wojskową komisję rozejmową i komisję państw neutralnych, jak również zgodnie ze słusznymi żądaniami miłujących pokój ludzi na całym świecie, ściśle dotrzymać udzielonych już przez nią uroczystych zapewnień. W takim wypadku strona koreańsko-chińska, zgodnie z układem rozejmowym i z zapewnieniami udzielonymi przez dowództwo Narodów Zjednoczonych, będzie miała prawo podjąć działania przeciwko agresji w celach samoobrony, aby zapewnić realizację rozejmu.

Strona koreańsko - chińska przyrzeka wykonywać wszystkie warunki układu rozejmowego, skoro tylko układ ten zostanie podpisany i wejdzie w życie. Mamy ponadto nadzieję, że miłujący pokój ludzie na całym świecie zdecydowanie poprą rozejm w Korei, aby ułatwić pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego i udaremnić plany wojowniczych elementów.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Izraelem

Agencja TASS donosi:

Dnia 28 maja rząd państwa Izrael zwrócił się za pośrednictwem swego chargé d'affaires w Bułgarii do ambasadora radzieckiego w Bułgarii z prośbą o powiadomienie rządu radzieckiego o pragnieniu rządu Izraela wznowienia stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Izraelem, które rząd radziecki przerwał 12 lutego br. w związku z wybuchem bomby w gmachu poselstwa radzieckiego w Izraelu.

W wyniku rozmów, które odbyły się następnie, minister spraw zagranicznych Izraela **M. Szarett** przesłał 6 lipca do ministra spraw zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotowa** pismo, w którym czytamy m. in.:

„Ekscelencjo! Rząd Izraela stwierdza ostatnio wyraźną poprawę w sytuacji międzynarodowej i przybierające ponownie na sile, szeroko rozpowszechnione pragnienie pokojowego i konstruktywnego rozwiązania najważniejszych problemów międzynarodowych, dotychczas jeszcze nie rozwiązanych. Wierny swej stałej polityce dążenia do przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój krajami i sprzyjania, w miarę swych sił, ustanowieniu normalnych i harmonijnych stosunków między wszystkimi narodami, rząd Izraela pragnie w obecnych warunkach poruszyć sprawę wznowienia stosunków dyplomatycznych między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Izraelem.

Korzystając z okazji rząd Izraela przypomina swą odpowiedź z dnia 8 grudnia 1951 r. na notę ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR z 21 listopada 1950 r., w której oświadczył:

„Izrael nigdy nie wyrażał i nie wyrazi zgody na popieranie aktów agresji przeciwko ZSRR czy jakiemukolwiek miłującemu pokój państwu lub też na przygotowanie tych aktów". Polityka ta pozostaje bez zmiany. Nie żywiąc wrogich uczuć wobec ZSRR, lęcz, przeciwnie, troszcząc się o ustanowienie i utrzymanie przyjaźni i pokojowych stosunków z ZSRR, Izrael nie będzie uczestnikiem żadnego sojuszu lub porozumienia wymierzonego w celach agresywnych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rząd Izraela proponuje oficjalnie rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przywrócenie w duchu szczerej przyjaźni międzynarodowej normalnych stosunków dyplomatycznych, które zostały przerwane 12 lutego 1953 r.

Korzystam z okazji, aby przesłać Ekscelencji wyrazy mego wysokiego poważania

M. SZARETT
Minister Spraw Zagranicznych Izraela".

Dnia 15 lipca minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przesłał następującą odpowiedź na pismo ministra spraw zagranicznych Izraela M. Szaretta:

„Panie Ministrze! W związku z listem Pana z dnia 6 lipca 1953 r., komunikuję co następuje:

Jak wiadomo, 9 lutego na terenie poselstwa ZSRR w Izraelu został spowodowany przez złoczyńców wybuch bomby, w rezultacie którego został ciężko ranny urzędnik poselstwa oraz członkowie rodzin kilku urzędników poselstwa. W związku z powyższym rząd radziecki odwołał posła Związku Radzieckiego i personel poselstwa w Izraelu oraz przerwał stosunki dyplomatyczne z rządem Izraela.

Dnia 28 maja rząd Izraela zwrócił się do rządu radzieckiego z propozycją wznowienia stosunków dyplomatycznych między Izraelem a Związkiem Radzieckim.

Rozpatrując tę propozycję, rząd radziecki wziął pod uwagę iż rząd Izraela wyraził głębokie ubolewanie i przeprosił za przestępstwo, popełnione wobec poselstwa radzieckiego w Tel-Avivie, jak również to, że aczkolwiek poszukiwania sprawców nie dały pozytywnego rezultatu — rząd Izraela, według jego oświadczenia, kontynuuje poszukiwanie winowajców w celu ich aresztowania i oddania pod sąd.

Rząd radziecki wziął również pod uwagę oświadczenie rządu Izraela, iż nie będzie uczestnikiem żadnego sojuszu lub porozumienia, wymierzonego w celach agresywnych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Uwzględniając powyższe zapewnienia rządu Izraela i wyraźne przezeń pragnienie ustanowienia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim oraz wierny swej polityce utrzymania normalnych stosunków z innymi krajami i umacniania współpracy między narodami — rząd radziecki również ze swej strony oświadcza, iż pragnie utrzymywać przyjazne stosunki z Izraelem i uważa za możliwe wznowienie stosunków dyplomatycznych z rządem Izraela.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie wyrazów mego wysokiego poważania.

W. MOŁOTOW".

Niemcy do wspólnego stołu obrad!

Deklaracja prezydenta NRD, W. Piecka

W związku z oświadczeniem Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 15 lipca 1953 r., iż porozumienie ogólnoniemieckie jest koniecznością narodową, prezydent Wilhelm Pieck ogłosił deklarację, w której czytamy m. in.:

Doświadczenia ubiegłych ośmiu lat dowodzą naszemu narodowi, że tylko w drodze współpracy Niemców ze wschodniej i zachodniej części naszej ojczyzny możliwe jest utworzenie zjednoczonego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego oraz ukrócenie sił reakcji, faszyzmu i agresji, które w Niemczech podnoszą głowę.

Wrogowie pokoju i jedności Niemiec ośmielają się twierdzić, że kwestia niemiecka może być rozwiązana bez narodu niemieckiego, bez porozumienia między Niemcami ze Wschodu i Zachodu. Jest to z gruntu fałszywe. Utworzenie zjednoczonego, demokratycznego i dzięki swemu porządkowi wewnętrznemu — prawdziwie pokojowego państwa niemieckiego jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego.

Ogólnoniemiecka narada przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich winna podjąć praktyczne kroki, które są niezbędne dla przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech. Winna ona omówić sprawę utworzenia demokratycznego rządu ogólnoniemieckiego oraz podjąć skuteczne środki, aby przyspieszyć zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami oraz wycofanie z Niemiec w następstwie tego traktatu wojsk okupacyjnych wszystkich mocarstw.

Nie wątpię, że odbycie narady ogólnoniemieckiej ułatwi również osiągnięcie porozumienia między czterema wielkimi mocarstwami w sprawie Niemiec.

A więc Niemcy do wspólnego stołu obrad!".

★

Podobne oświadczenie złożył również wicepremier NRD, Otto Nuschke.

Przedstawiciele Polski i CSR do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei przybyli do Pekinu

— Do **Pekinu** przybyli na zaproszenie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej celem wzięcia udziału w pracach Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych po zawarciu rozejmu — delegat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej generał **Wągrowski** oraz delegat Republiki Czechosłowackiej generał **Buresz.** Jednocześnie z wymienionymi przybyły pierwsze grupy współpracowników, delegowanych przez te państwa do pracy w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych.

Chińska Armia Ludowa szybko zlikwidowała najazd band Czang Kai-szeka na wyspę Tungszan

Agencja Nowych Chin donosi:

Oddziały Chińskiej Armii Ludowej strzegące południowo-wschodnich wybrzeży Chin zlikwidowały przeszło 3.000 bandytów czangkaiszekowskich, którzy dokonali najazdu na wyspę Tungszan pomiędzy prowincjami Fukien i Kwantung.

O godzinie 5 rano dnia 16 lipca br. ponad **10.000** bandytów czangkaiszekowskich, zajmujących pozycje na **Taiwanie** i pobliskich wyspach, zaatakowało przy poparciu lotnictwa i marynarki wojennej wyspę **Tungszan.** W tym samym czasie przeszło **200** spadochroniarzy nieprzyjacielskich wylądowało na północ od **Tungszan.** Jednostki armii ludowej podjęły zakrojone na szeroką skalę operacje okrążające przeciwko oddziałom czangkaiszekowskim natychmiast po ich wylądowaniu. Milicja i ludność wyspy wzięły również udział w odparciu ataku nieprzyjacielskiego. Po południu tegoż dnia oddziały spadochroniarzy zostały zlikwidowane, a jednostki Armii Ludowej przeprowadziły operacje oczyszczające i zadały ciężkie straty najeźdźcom, którzy w popłochu zbiegli. **O godzinie 19 dnia 17 lipca br. zwycięscy obrońcy donieśli o całkowitej klęsce nieprzyjaciela.**

Wielkie sukcesy wojsk ludowych w Korei

Agencja Nowych Chin donosi, że w połowie lipca oddziały ludowe uderzyły na centralnym froncie koreańskim na marionetkowe wojska Li Syn Mana, który sprzeciwia się podpisaniu rozejmu i prowokuje armię ludową. Cztery dywizje lisynmanowskie zostały rozbite. Do dnia 18 bm. przeszło **26 tysięcy,** żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich zostało zabitych, rannych lub wziętych do niewoli.

W nocy na 13 lipca oddziały ludowe przeprowadziły przy silnym poparciu ognia artyleryjskiego szereg ataków na pozycje wojsk lisynmanowskich na froncie długości przeszło 30 kilometrów na zachód od rzeki **Pukhan** i na wschód od **Kumhwa** oraz na południe od **Kumsong.** Jest to ten sam region, w którym jesienią 1951 r., gen. **Van Fleet** ugrzązł ze swoją drugą ofensywą.

Po kilkudziesięciu minutach od chwili rozpoczęcia ataków, pozycje nieprzyjacielskie zostały przerwane na całej linii.

Do godz. 14 dnia 14 lipca wojska ludowe zdobyły teren o powierzchni przeszło 100 kilometrów kwadratowych. Na zachodnim skrzydle wojska ludowe minęły **Worbonksan.**

Dnia 15 lipca wojska ludowe odparły szereg zaciekłych kontrataków nieprzyjacielskich, kontynuując równocześnie ofensywę w kierunku południowym.

W dniu 16 lipca wojska ludowe umocniły się na nowej linii długości 26 kilometrów od **Hakumryung** na zachodzie do **Tungtadi** na wschodzie po zdobyciu terenu o obszarze około **170** kilometrów kwadratowych. **W ciągu tych 4 dni ofensywy wojska ludowe przesunęły linię frontu od 2 do 10 kilometrów na południe.**

Ciężkie walki trwają obecnie w rejonie na zachód od **Pukhan** i na wschód od **Kumhwa.**

O pokojowe, zjednoczone Niemcy

Napaść faszystowskich najmitów na demokratyczną część Berlina jaskrawo dowiodła wszystkim narodom jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju światowego stanowi rozbicie Niemiec i okupacja Niemiec zachodnich przez imperializm amerykański. To tam właśnie, w Niemczech zachodnich, wylęgły się plany tej prowokacyjnej napaści, to amerykańsko-niemiecka spółka kierowała berlińską awanturą, to w okupowanym Berlinie zachodnim wśród mętów społecznych werbowano najmitów, aby szli podpalać i mordować.

Szczególnie jaskrawo niebezpieczeństwo to, wynikające z podziału Niemiec i amerykańskiej okupacji Niemiec zachodnich, uświadamia sobie naród polski. Widzieliśmy zawsze, że w okupowanych Niemczech zachodnich odrastają jak grzyby po deszczu organizacje neohitlerowskie i odwetowe, że montuje się tam nowy faszystowski Wehrmacht, że zbrodniarze wojenni knują nowe spiski przeciwko pokojowi. Ale dopiero prowokacja berlińska ukazała w całej pełni, jak daleko posunęli się amerykańscy okupanci w tolerowaniu i zachęcaniu elementów faszystowskich, militarystycznych i odwetowych. Potwierdziła ona raz jeszcze, że to **właśnie przede wszystkim pod przynętą napaści na Polskę, judząc przeciwko granicom na Odrze i Nysie, klika Adenauera i jej zachodni protektorzy chcieliby zwabić Niemców w śmiertelną dla nich pułapkę trzeciej wojny światowej.**

W umyśle każdego Polaka, w umyśle każdego człowieka, który pragnie zachowania pokoju, jedna rzecz jest niewątpliwa — **rozbicie Niemiec i imperialistyczna okupacja Niemiec zachodnich, to największa groźba dla pokoju w Europie, to wiecznie tlące się zarzewie wojny.**

I dlatego w interesie Niemiec, w interesie Polski i wszystkich narodów sąsiadujących z Niemcami, w interesie pokoju światowego, leży jak najszybsze zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Taką właśnie, **nową, cenną inicjatywą pokojową,** zmierzającą do pokojowego zjednoczenia Niemiec, jest wysunięta w ubiegłym tygodniu propozycja rządu NRD podjęcia rokowań z pełnomocnikami Niemiec zachodnich w sprawie przygotowania pokojowego zjednoczenia Niemiec w drodze ogólnoniemieckich wyborów oraz w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. **„Rząd NRD proponuje** — głosi oświadczenie — **by w jak najkrótszym terminie zwołać ogólnoniemiecką naradę przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich dla omówienia wymienionych zagadnień".**

Nie jest to pierwsza tego rodzaju propozycja ze strony rządu NRD. Już w maju ubiegłego roku Rada Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wystąpiła z podobną propozycją, aby Niemcy ze wschodu i zachodu usiedli przy wspólnym stole obrad i w tym celu wyjechała nawet do Bonn delegacja Izby Ludowej — parlamentu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. **Ale klika Adenauera, która jak ognia bał się zjednoczenia Niemiec, gdyż wie, że utraciłaby władzę, odrzuciła propozycje wspólnych rozmów.**

Obecnie rząd NRD ponawia swoją propozycję, ale czyni to w znacznie bardziej sprzyjających warunkach. Rok, który minął przyniósł poważne zmiany zarówno w sytuacji międzynarodowej jak i w sytuacji samych Niemiec. Ogromnie wzrosły siły obozu pokoju, a jednocześnie pogłębiły się sprzeczności w obozie imperialistów. We wszystkich krajach narastają siły żądające pokojowego uregulowania problemu niemieckiego jako niezbędnego warunku zapewnienia trwałego pokoju w Europie. Wskutek rosnącego oporu narodów żaden z parlamentów zachodnio-europejskich nie odważył się dotąd ratyfikować podpisanego w ub. roku układu o tzw. „armii europejskiej", której trzonem ma zostać wskrzeszony Wehrmacht hitlerowski. Zmuszone do liczenia się z opinią publiczną, i aby uspokoić ją, — nawet rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji uznały za stosowne zaproponować spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dla omówienia problemu niemieckiego i sprawy zawarcia traktatu austriackiego.

W samych Niemczech klika Adenauera z dnia na dzień traci grunt pod nogami, wzmaga terror policyjny i przy pomocy oszukańczej ordynacji wyborczej próbuje przedłużyć swój żywot. Coraz szersze bowiem warstwy narodu niemieckiego zdają sobie sprawę z istoty zdradzieckiej działalności Adenauera, która na mocy tzw. „układu ogólnego" zaprzedała Niemcy zachodnie w pięćdziesięcioletnią niewolę okupacyjną i uczyniła z Niemiec zachodnich przyczółek amerykańskich i neohitlerowskich planów wojennych w Europie. Wzrasta stale opór klasy robotniczej Niemiec zachodnich, która pod kierownictwem Partii Komunistycznej walczy przeciwko faszystowskiej i wojennej polityce kliki bońskiej. 15 milionów Niemców należących do różnych partii i bezpartyjnych wyraziło czynne poparcie dla organizacji „Zgromadzenie Niemieckie", która występuje przeciwko militaryzacji Niemiec zachodnich i o pokojowe zjednoczenie kraju. **„Ruch nasz jest obecnie tak silny, że nie można go zdławić"** — oświadczył niedawno były kanclerz Rzeszy **dr Wirth,** jeden z kierowników „Zgromadzenia".

Ta nowa sytuacja międzynarodowa i nowa sytuacja w samych Niemczech, której nie potrafiła przekreślić prowokacja berlińska, choć to było właśnie jej celem — stwarza warunki bardziej sprzyjające pokojowemu uregulowaniu problemu niemieckiego. I właśnie po to, aby przyspieszyć i pchnąć naprzód sprawę utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec — rząd NRD ze wzmożoną siłą postanowił kontynuować dotychczasowe wysiłki w tym kierunku. Wyrazem tego są czerwcowe uchwały rządu NRD mające m. in. na celu stworzenie takich warunków życia materialnego i kulturalnego wschodniej części Niemiec, które by również odpowiadały podstawowej części ludności Niemiec zachodnich i ułatwiły zjednoczenie kraju na podstawie pokojowej i demokratycznej. Do tego zmierza również propozycja podjęcia bezpośrednich rozmów między Niemcami ze wschodu i zachodu, przy czym rząd NRD podkreśla, że wysuwa swą propozycję bez względu na prowokacje faszystowskie zorganizowane 17 czerwca przez klikę adenauerowską pod kierownictwem władz amerykańskich.

Poważna inicjatywa pokojowa rządu NRD spotka się z gorącym poparciem wszystkich narodów, które żądają aby wszystkie nierozstrzygnięte sprawy rozwiązane zostały drogą rokowań. Porozumienie przy wspólnym stole między Niemcami ze Wschodu i Zachodu — jak stwierdza oświadczenie rządu NRD — niewątpliwie ułatwiłoby i przyspieszyłoby układy czterech mocarstw w sprawie zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi pokojowymi Niemcami. A zawarcie takiego traktatu, które oznaczałoby wycofanie wszystkich wojsk obcych a więc i wojsk amerykańskich z Niemiec, leży nie tylko w interesie Niemiec lecz odpowiada najżywotniejszym interesom wszystkich narodów, interesom pokoju w Europie. Bo okupowane Niemcy zachodnie to główna baza wypadowa do nowej agresji, to jedyna szansa realności amerykańskich planów rozpętania wojny w Europie. **Gdyby Niemcy zostały zjednoczone i wojska okupacyjne wycofane z Niemiec to — jak przyznaje amerykański dziennik reakcyjny „New Jork Herald Tribune" — „reżim Adenauera załamałby się, a cała strategia paktu atlantyckiego wzięłaby w łeb".**

Z tego względu klika Adenauera i jej dolarowi protektorzy nie chcą zjednoczenia Niemiec i starają się przeszkodzić wszelkiemu porozumieniu między Niemcami. Ale jak głosi oświadczenie rządu NRD — **„jeżeli Adenauer i jego klika upierać się będą nadal przy polityce rozbijania Niemiec, naród niemiecki bez Adenauera i wbrew Adenauerowi znajdzie drogę do zjednoczenia swego kraju".**

Naród polski wie dobrze, że nie można na dłuższy okres czasu przeszkodzić słusznym dążeniom patriotów niemieckich do zjednoczenia swej Ojczyzny. Naród polski zdaje sobie także doskonale sprawę z tego, że imperialiści amerykańscy, faszyści niemieccy starają się te słuszne dążenia narodowe Niemców wykorzystać jako wodę na młyn dla swych zbrodniczych planów rozpętania nowej wojny. Naród Polski pamięta słowa tow. **BIERUTA,** że **„imperializm amerykański... usiłuje planami nowej napaści na Polskę zachęcić Niemców zachodnich do udziału w wojnie".** I dlatego nie ma Polaka, uczciwego patrioty, który rozumiejąc to niebezpieczeństwo, nie odnosi się z gorącą sympatią do walki narodu niemieckiego o zjednoczenie swego kraju na zasadach demokratycznych i pokojowych. Dlatego Polska popiera wszystkie kroki zmierzające ku temu ze strony rządu NRD i Socjalistycznej Partii Jedności, która w specjalnym komunikacie wydanym 14 lipca br. raz jeszcze dobitnie stwierdziła, że **„granica na Odrze i Nysie jest i pozostanie granicą pokoju".**

Walka o jedność Niemiec — to walka o usunięcie największej groźby dla pokoju w Europie, to walka o utrwalenie bezpieczeństwa Polski.

TOMASZ ATKINS

ZE SPORTU

Święto Kultury Fizycznej w ZSRR

19 bm.

ABYM DOBRZE UMIAŁ BRONIĆ MOJEJ OJCZYZNY

Już od dzieciństwa marzyłem o tym, by zostać lotnikiem. Z zachwytem patrzyłem na dwupłatowce szybujące nad łąkami moich rodzinnych stron. Podziwiałem sztukę latania i mówiłem sobie: „Jak dorosnę, będę lotnikiem".

Pewnego razu ojciec nie poszedł do pracy. Zauważyłem, że jest smutny i milczący. Chcąc go pocieszyć zwierzyłem mu się ze swoich zamiarów. Ale ojciec powiedział z powątpiewaniem:

— A czy ciebie wezmą do lotnictwa? Tam przyjmują tylko synów bogatych. Lepiej byś nie zawracał sobie głowy, bo to i tak nic z tego nie wyjdzie...

Rozmowę przerwała nam matka pytaniem:

— Co, znów bezrobocie?

Ojciec nic nie odpowiedział, wstał i wyszedł z mieszkania. Nic nie rozumiałem. Nie wiedziałem dlaczego nie mogę zostać pilotem. Przy każdej okazji starałem się udowodnić ojcu, że przecież jestem zdrów i mogę być naprawdę lotnikiem. Moje natarczywe pytania zbywał on jednak zdawkowymi odpowiedziami lub nie chciał w ogóle słuchać o moich zamiarach.

Kiedyś powiedział mi krótko: — W Polsce sanacyjnej nie ma miejsca w lotnictwie dla syna robotnika...

Spełnione marzenie

Gdy bohaterska Armia Radziecka przyniosła nam wyzwolenie, rodzina moja rozpoczęła nowe życie. Osiedliliśmy się na Ziemiach Odzyskanych. Ojciec otrzymał pracę. Ja zacząłem naukę zawodu w „Pafawagu", rodzeństwo poszło do szkoły. Gdy na terenie naszej szkoły zawodowej powstał ZWM zostałem jego członkiem. Później wybrano mnie na przewodniczącego koła. W organizacji poznałem prawdę, której kiedyś nie mogłem zrozumieć: przyczyny bezrobotnych miesięcy ojca, nędzy w domu i to, dlaczego w czasach sanacji nie mogłbym zostać lotnikiem.

Rosła we mnie nienawiść do kapitalistów i obszarników. Zrozumiałem, że to oni zdradzili nasz naród w 1939 roku, ściągnęli na mój kraj nieszczęścia hitlerowskiej okupacji.

Równocześnie zrozumiałem znaczenie przemian zachodzących w kraju. **Postanowiłem z całych sił uczyć się pilnie, aby móc później dać z siebie jak najwięcej mojej Ludowej Ojczyźnie, aby uczyć się walczyć o pokój i postęp na całym świecie. Wtedy postanowiłem zostać pilotem, aby w Ludowym Wojsku Polskim stać na straży socjalistycznego budownictwa naszego kraju.** Dlatego też po ukończeniu szkoły w „Pafawagu", zapisałem się do Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Poznałem nowe środowisko, nowych kolegów, którym tak samo jak mnie Polska Ludowa otworzyła drogę do zdobywania i opanowywania wiedzy i nowoczesnej techniki lotniczej.

Pod kierownictwem doświadczonych dowódców i instruktorów systematycznie poznawałem wspaniały sprzęt lotniczy, prawa aerodynamiczne, technikę pilotażu. Trudno mi po prostu opisać sale wykładowe bogato wyposażone w pomoce naukowe i warunki jakie władza ludowa stworzyła przyszłym pilotom. Każdy dzień wytężonej pracy i nauki wzbogacał mnie w wiedzę marksistowską, coraz bardziej opanowywałem trudną sztukę latania, lepiej poznawałem zasady obsługi nowoczesnego sprzętu lotniczego.

Aby zlikwidować błędy lotów

Po ukończeniu kursu teoretycznego rozpoczęły się ćwiczenia na samolotach szkolno-treningowych. Pod okiem doświadczonych instruktorów kształtowaliśmy w sobie bojowe cechy wojskowego pilota: odwagę, decyzję, silną wolę, wytrwałość w pokonywaniu trudności. Radośnie obejmowałem wzrokiem ustawione jak „pod sznurek" śmigłe maszyny. Przewyższały one szybkością i konstrukcją te, które widywałem w latach dziecięcych. Prędko przekonałem się, że nie wystarczy opanować „na piątkę" zagadnienia teoretyczne. Trzeba umieć ściśle wiązać teorię z praktyką.

W toku szkolenia spotykały mnie niepowodzenia. W czasie lotów z instruktorem dobrze wykonywałem lot, skręty i start, ale nieprawidłowo lądowałem. Samolot posadzony z za dużej wysokości wykonywał dziwaczne skoki przypominające susy kangura. Lądowanie na trzy punkty wydawało mi się nieosiągalne.

Instruktor przekonał mnie jednak, że się mylę. Na podstawie obserwacji wykrył, że główną wadą mojego lądowania jest złe rozkładanie uwagi. Po locie omówił ze mną błędy i wskazał sposób unikania ich. Wchłaniałem wskazówki instruktora, przyrzekając, że błąd zlikwiduję. Na treningach ćwiczyłem wzrok sprawdzając później prawidłowość swoich obliczeń. Wychodziło dobrze... **Świadomość, że pracuję dla dobra narodu dodawała mi sił.**

Nadszedł dzień lotu kontrolnego z instruktorem. Wzorowo wykonałem start, lot po trasie. Przy lądowaniu zdwoiłem uwagę. Pilnie patrzyłem na położenie samolotu w stosunku do horyzontu, obserwowałem wysokościomierz i zbliżającą się ziemię. Na określonej instrukcją wysokości przyziemiłem maszynę i wylądowałem. Tym razem instruktor pogratulował mi sukcesu.

Samodzielny lot

Po oświadczeniu dowódcy klucza, że jestem dopuszczony do samodzielnych lotów nie mogłem opamiętać się z radości. Pierwszy raz w życiu będę samodzielnie prowadził samolot bojowy.

Na krótkiej odprawie przed lotem dowódca postawił konkretne zadanie dotyczące wykonywania lotu.

Jesteśmy przy samolotach. Jeszcze ostatnie wskazówki instruktora i po otrzymaniu zezwolenia — start...

Zająłem miejsce w kabinie. Spokojnie pokołowałem na start. Silnik pracował jak zegarek. Maszyna nabierając szybkości pomknęła po pasie startowym. Nagle samolot wzniósł się nad ziemię. Maszyna posłuszna mojej woli wykonała skręt... Potem lot po prostej trasie...

Byłem szczęśliwy: **ja, syn robotnika, który przed wojną mógłby marzyć tylko o zdobyciu zawodu pilota, dzisiaj dzięki władzy ludowej, prowadzę nowoczesny samolot bojowy, stoję na straży naszych ojczystych granic.**

Po pomyślnym złożeniu egzaminów skierowano mnie do jednego z oddziałów lotniczych. Od pierwszej chwili poczułem troskliwą opiekę dowódcy, organizacji partyjnej i ZMP. Wprowadzono mnie szybko w tok szkolenia.

Nie była to prosta sprawa. Wymagała wiele wysiłku ze strony doświadczonych pilotów jak również i każdego z nas. Pragnąc jak najlepiej wykonywać loty nie ograniczałem się tylko do gruntownego przestudiowania rejonu, ale starałem się wzorowo opanować każdą czynność na poszczególnych etapach lotu.

Codziennie staram się zwiększać swoje mistrzostwo bojowe już jako pełnowartościowy pilot, **aby w razie potrzeby skutecznie walczyć z tym, kto ważyłby się zakłócić pokojową pracę naszego narodu, szczęśliwe życie naszej młodzieży.**

Patrząc z lotu ptaka na piękne robotnicze osiedla, na nowe ośrodki przemysłowe, miasta i wsie postanawiam zwiększać swoje wysiłki w opanowaniu wiedzy i techniki lotniczej, by móc skutecznie walczyć w obronie naszych ojczystych granic.

ROMAN DURA
ppor. pilot

Kajakowy spływ po Brdzie

Jezioro ma swoje humory. Wczoraj łagodne i ciche, dziś grzebieniem burzliwych fal przeczesuje własną grzywę. W niejednej głowie budzi się frasobliwa myśl, czy aby zamiar nie przewyższa sił i że taki „Spław", to wcale nie igraszka. Ale nie czas już na refleksje. Przebrzmiały dźwięki hymnu, na maszcie łopocze biało-czerwony sztandar, wtóruje mu z niższego szczebla flaga PTTK. Nieomylny znak — „Ogólnopolski Spływ Kajakowy PTTK po Brdzie" rozpoczęty.

Na wodę spływają kajaki. Formują się zespoły, rosną w grupy, by po kilkudziesięciu uderzeniach wiosła przejść w łamaną linię. Bardziej doświadczeni kierują się wprost ku przeciwnemu brzegowi, gdzie pod osłoną lasu jest ciszej i spokojniej.

Gwarne i do niedawna pełne ruchu wybrzeże jeziora Charzykowskiego pustoszeje. Pozostają tylko namioty i służba organizacyjna. Ale i ta zwija manatki, by przenieść się do pierwszego etapowego noclegu.

Tam nad jeziorem Witoczno czekają już nowe namioty. Wymoszczono je słomą, zakreślono punkty rozmieszczeń dla indywidualnych biwakowiczów. Dymią wesoło kuchnie polowe, rozkładają swe „skarby" lotne bufety chojnickich zakładów spożywczych. Jest w nich wszystko czego można zapragnąć. Od kiełbasy i masła, poprzez pieczywo, zsiadłe mleko i lody, do mydełek i denaturatu, który ożywi kuchenki.

Wóz megafonowo - radiowy spod znaku „Służba Polsce" podtrzymuje łączność kierownictwa z uczestnikami i zapewnia kontakt z „resztą świata", który przez sześć najbliższych dni będzie bardzo odległy, chwilami zapomniany.

Na razie głośniki wyrzucają skoczne tony. Witają tych, którzy dobijają do celu. Wkrótce nadbrzeżną zieleń pokryją barwne kępki kajaków, przetykane szarzyzną składaków. Kończy się błoga cisza. Zapełnia ją życie półtora tysiąca ludzi, młodych i starszych, kobiet i mężczyzn, którzy ściągnęli z całej Polski, by przez tydzień na szlaku wodnym szukać wytchnienia, wrażeń, zdrowia i sił do dalszej pracy, by swym turystycznym czynem dać wyraz solidarności z hasłami IV Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz włączyć się do uroczystości Roku Kopernikowskiego.

Teraz płyną przez prastare Pomorze, gdzie żył i wykuwał swe genialne myśli Mikołaj Kopernik. I o tym będzie mowa przy wieczornym ognisku, gdzie obok spływowiczów zasiądą pełni ciekawości „tubylcy". Ale do tego jeszcze daleko.

Wielogodzinna wędrówka wodna podnieciła apetyty. Jedni wydobywają menażki w oczekiwaniu zbiorowego obiadu, drudzy czynią zakupy, inni rozwijają tobołki z zapasami i zabierają się do indywidualnego pitraszenia.

Przy namiocie z czerwoną plamą skrzynki pocztowej tłok. Specjalny datownik spływowy jest dla łowców osobliwości filatelistycznych ponętną gratką. Kierownik pływającego urzędu Orzechowski wraz z pracowniczkami dyrekcji poczty w Bydgoszczy ma pełne ręce roboty. Rosną stosy widokówek, pęcznieje worek z listami. Wieczorem pocztowcy będą się szczycili pierwszymi setkami przesyłek, które w miarę upływu dni dojdą do pokaźnej liczby kilku tysięcy. Jeszcze tego samego dnia auta przewożą je do stałych placówek, a stamtąd rozejdą się po całym kraju, stając się najlepszą propagandą spływu i turystyki.

Poczta nie jest wprawdzie jedyną ale w każdym razie bardziej przyjemną atrakcją, niż wizyta w ambulansie dentystycznym. Dentystka J. Kozłowska z dwoma asystentkami ma jeszcze w ostatnim dniu pacjentów. W sąsiedztwie trzyma się karetka pogotowia. Rządzi nią dr Sobolewski kierownik Poradni Sportowej z Bydgoszczy. Za dnia patroluje kajakiem po trasie, wieczorem ordynuje w wozie. Ma zresztą w pracy swej ochotniczych pomocników, 4 lekarzy i 4 pielęgniarki z Gwardii warszawskiej, którzy usługi swe rozszerzają na okoliczną ludność i stojąc już jedną nogą w kajaku, jeszcze udzielają porad.

Zespół rytmiczny bydgoskiego radia urozmaica czas. W ciągu dnia na kajakach, za wyjątkiem basetlisty, dla którego nie zbudowano jeszcze dostatecznie obszernej łodzi, wieczorem — przy ognisku. Tu popisują się artyści. Ci prawdziwi z łódzkiego Teatru Nowego i „pospolite ruszenie" z szeregów spływowiczów. Śpiewy przeplatają się z recytacjami i pogadankami, solowe popisy na harmonii, no i obowiązkowo — tańce!

Punkt szczytowy kulturalno-oświatowego życia obozowego następuje w Rytlu. Turystów z całej Polski wita w imieniu młodzieży zetempowskiej kol. Jagodziński, prof. dr Nadolski z uniwersytetu toruńskiego mówi im ciekawie i uczenie o Koperniku, zespół regionalny „Kosobudy" produkuje swą sztukę, pieśni, recytacje i muzyka wypełniają wieczór, na który przybywa ok. 500 mieszkańców najbliższych okolic.

Przed tym jeszcze na wodzie następuje rozstanie z jeziorami kaszubskimi. Wodniaków przejmuje w swe posiadanie Brda. A tymczasem mruczy swą odwieczną melodię spoglądając spod oka na natrętów. Widziała już wiele, pamięta „tych pierwszych", którzy nowym kształtem łodzi nieśmiało pruli jej fale. A później było ich coraz więcej i poczynali sobie coraz śmielej. Pamięta dni, w których dokoła rozbrzmiewały różnojęzyczne słowa, by po ukończeniu międzynarodowego spływu, osławić ją jako najpiękniejszą ze wszystkich szlaków wodnych Europy! Widziała wiele, niełatwo ją stropić. Ale tym razem nawet stara Brda dziwi się. Skąd ich wzięło się aż tylu? 700 kajaków naraz! Nawet najcierpliwsza rzeka może stracić cierpliwość. A Brda mimo podeszłego wieku i niewinnych pozorów, posiada temperament. Płata więc figle. Chwyta w wiry, każe przepływać wąskim przesmykiem między tratwami, pod które ściągają złośliwe prądy, staje okoniem i zmusza lądem przenosić kajaki. Przez pochylnię w Mylofie przejeżdża tylko jeden śmiałek Teodorowicz z Gdańska, który przezornie wyrzuca ze składaka bagaż i resztę załogi. Drugi ryzykant zakosztuje kąpieli i wyławiać będzie uciekającą po fali manatki. Dzieje się to z własnej woli, regulamin spływu nie wymaga bowiem karkołomnych popisów sportowych. Ale — dzisiaj wie to już każdy uczestnik — spływ turystyczny po Brdzie nie jest familijną przejażdżką po ogrodowym stawie. Wymaga wprawy i doświadczenia, dobrej techniki i rozwagi. Na szczęście dla mniej wprawnych wodniaków obowiązuje koleżeństwo. A tym razem osiąga ono najwyższe szczyty. Lepsi pomagają słabszym, uczą jak robić i czego unikać, gdy potrzeba przykładają rękę, dzielą się doświadczeniem na wodzie i w organizowaniu obozowego życia. Tak więc spływ staje się nie tylko szkołą zbiorowego życia i umiejętności dostosowania się do polowych warunków, ale i wzorem, jak należy w przyszłości organizować podobne imprezy na własnym, skromniejszym podwórku.

Wszystko co jest miłe, mija szybko. Rośnie ilość przebytych kilometrów, zapełniają się teczki sędziowskie notatkami i świadectwami dokonanych czynów. Przoduje w nich zespół Biura Urbanistycznego m. Warszawy, który dwoi się i troi. Tu pomaga przy pracach biurowych kierownictwa, tam obdarza świetlice książkami, maluje tablice, redaguje codziennie informacje o dalszej trasie, nakręca i wyświetla własne filmy, jest wzorowo zdyscyplinowany i służy przykładem kolektywnej pracy. Ma jednak poważnych konkurentów. KS Budowlani „Prozamet" Warszawa też nie zasypia gruszek w popiele. Występy artystyczne, dowcipna „Błyskawica", pomoc przy transporcie kajaków mnożą punkty. Gwardia Bydgoszcz, Warszawa, Opole, Słupsk wyróżniają się nie tylko strojem. Grupa lekarzy i pielęgniarek z Warszawy pod kierunkiem dr Sapińskiego patroluje szlak, spieszy z pomocą, udziela porad ludności, (w sumie ponad 200). Zjednoczona gwardyjska siła pomaga w PGR Łaskowo przy sianokosach. Kolejarz Gdańsk zbiera odpadki i papiery pobiwakowe i zwozi do miejscowej centrali. Państwowy Teatr Nowy z Łodzi urozmaica program artystyczny.

Tak to wodno-lądowy obóz, żyjąc swym własnym, zorganizowanym życiem zbliża się do Bydgoszczy. Tu nastąpią ostatnie uroczystości. Defilada, jakiej stolica sportów wodnych jeszcze nie widziała. Do trybuny podpływa kierownik spływu Woźny, składa meldunek przewodniczącemu Komitetu Organizacyjnego gen. Władyczańskiemu, najmłodszy uczestnik 8-letni Bogdan Pilarski z Łodzi wręcza kwiaty. Defiladę prowadzą na trzech złączonych kajakach górnicy kopalni „Wujek" ze Stalinogrodu, z racjonalizatorem Ludwikiem Bąkiem na czele, sztandar PTTK, olbrzymi portret tow. Bolesława Bieruta i dalej zespół za zespołem, grupa za grupą wszystkie kajaki umajone kwiatami i girlandami, twarze radosne, roześmiane, opalone słońcem i wodą, osmagane wichrem borów tucholskich. Ponad godzinę ciągnie się wodny korowód.

A wieczorem spotykają się raz jeszcze. W sali ORZZ uroczyste rozdanie nagród. Przemawia wiceprezes PTTK Br. Wiodek, gratuluje wszystkim sukcesu i wykazanej sprawności, mówi o możliwościach, jakie stwarza młodzieży Polska Ludowa, o wartości i znaczeniu turystyki.

Generał Władyczański wręcza wyróżnionym nagrody i dyplomy. Jeszcze raz rozbrzmiewają tony rytmicznego zespołu radiowego, który był dobrym kompanem na wodzie i lądzie. Jeszcze raz popisują się koledzy łódzkiego teatru, jeszcze raz budzą się wspomnienia wszystkich przeżyć i wrażeń na pięknym szlaku od Charzykowych do Bydgoszczy. Ostatni okrzyk na cześć organizatora PTTK, uściski dłoni i uśmiechy nowych przyjaciół, którzy rozjeżdżają się do domów, by o świeżych siłach, podnieceni wrażeniami stanąć do codziennej twórczej pracy i towarzyszom przy warsztacie nieść opowieść o pięknie turystyki wodnej, jej zaletach i emocjach, które w Polsce Ludowej dostępne są dla wszystkich ludzi pracy.

T. MALISZEWSKI

Sport ZDOBYWA WIEŚ

W ciągu minionego roku aktywnie włączyli się do przebudowy wsi polskiej sportowcy wiejscy — dziewczęta i chłopcy, zrzeszeni w setkach LZS-ów. Dorobek w pracy sportowej na wsi trudno byłoby zamknąć samymi tylko cyframi, chociaż i one są dość pokaźne. Zatrzymajmy się tu na innym niezwykle istotnym osiągnięciu wiejskiego aktywu sportowego jakim jest współudział w wychowaniu nowego człowieka na wsi — człowieka zdrowego i silnego, — śmiało patrzącego w przyszłość, która staje się coraz piękniejsza.

We wsi Białowieża woj. Białystok, do niedawna dziewczęta, a nawet i część chłopców stronili od sportu; nielicznie grali jedynie w piłkę nożną. Dziewczęta nie mogły zdecydować się na włożenie sportowego kostiumu. „Antysportowe" nastroje panowały również wśród dorosłych. Trwało to tak długo, aż miejscowa ludność przekonała się naocznie, że sport i kultura fizyczna, jest ciekawa i bardzo pożyteczna. Starczyło bowiem obejrzeć kilka ciekawych imprez sportowych i nieufność stopniowo przechodziła w coraz większe zainteresowanie nielicznymi jeszcze występami sportowymi części miejscowej młodzieży.

Dziś widzimy w Białowieży silny LZS — rozwijający swą pracę w oparciu o sekcje sportowe, z których najpopularniejszą jest sekcja lekkoatletyczna. Należą do niej przeważnie dziewczęta.

Sekcja ta może poszczycić się licznymi sukcesami sportowymi jak np. osiągnięcie przez kol. **Sowę** mistrzostwa rejonu (4 powiatów) w rzucie dyskiem oraz dobrych wyników w rzucie granatem. Osiągnięcia te, aczkolwiek jeszcze niewielkie, mają poważne znaczenie w dokonywaniu przemian, jakie zachodzą wśród młodzieży, a zwłaszcza dziewcząt Białowieży. Przecież jeszcze nie tak dawno wielu spośród młodych chłopców i dziewcząt nie chciało włożyć stroju sportowego, a obecnie z powodzeniem odnoszą oni sukcesy w spotkaniach ze sportowcami sąsiadujących miasteczek.

Znakomicie prezentowali się młodzi sportowcy białowiescy podczas otwarcia spartakiady rejonowej LZS-ów w Szczucinie; radośni i zdrowi kroczyli oni w czasie defilady w zielonych koszulkach i czerwonych spodenkach.

Postawa młodzieży dodatnio wpłynęła na starsze społeczeństwo, które coraz lepiej docenia nowe zamiłowania i osiągnięcia swych dzieci.

Kilka tygodni temu w Białowieży widziało się w niedzielę kilkadziesiąt furmanek chłopskich, zwożących ziemię na budowę stadionu sportowego. Stadion ten wyrasta w centrum wsi i budowany jest własnymi środkami. Jest już tor przeszkód i boisko do koszykówki a w październiku będą również gotowe boiska do piłki nożnej, siatkówki oraz urządzenia lekkoatletyczne.

Obok budowanego stadionu, w urządzonej przez młodzież gablotce, widnieje plan boiska, mobilizujący młodzież do dalszej pracy nad jego rozbudową. **Jest to Czyn Festiwalowy młodzieży białowieskiej.**

Niedaleko Białowieży znajduje się spółdzielnia produkcyjna Orla. Również i tam do niedawna nie czuło się życia sportowego. Dopiero spartakiada gminna, zorganizowana z okazji IV Festiwalu w Bukareszcie, zdobyła dla sportu miejscowe społeczeństwo i młodzież. I tu również widać już duże osiągnięcia sportowe. Kol. **Gerasimluk** z Orli zdobyła na spartakiadzie rejonowej II miejsce w rzucie granatem oraz III w rzucie dyskiem. Nie zadowala to jednak ambicji tej 18-letniej zetempówki — uczestniczki Zlotu Młodych Przodowników. Pragnie zostać wszechstronną miotaczką, toteż wytrwale trenuje rzuty. LZS Orla ma wielu utalentowanych sportowców — będących jednocześnie współtwórcami nowego życia w swojej wsi.

Sportowcy wiejscy coraz świadomiej uczestniczą w dokonywaniu poważnych przemian kulturalnych na wsi. Coraz więcej nowych odznak SPO widnieje na piersiach młodzieży wiejskiej. Szybko rośnie ilość obiektów i urządzeń sportowych.

Jeśli przed dwoma laty nowością było na wsi boisko — to dziś widzimy ich coraz więcej. W ciągu wiosny i lata br. powstało we wsiach naszych około 3 tys. nowych urządzeń sportowych. Umożliwiło to w poważnej mierze zorganizowanie tegorocznych spartakiad gminnych i rejonowych na terenie wiejskim. Spartakiady te pokazały dorobek sportu wiejskiego mieszkańcom wsi i zachęciły niezrzeszona jeszcze młodzież do wstępowania w szeregi LZS.

W niektórych gminach w czasie trwania spartakiad widać było spore zainteresowanie sportem ze strony starszego społeczeństwa. **Na przykład w gminie Czerniewice w woj. Łódź około 1000 widzów przyglądało się pokazom sportowym młodzieży. Były nawet wypadki włączania się starszych do zawodów. W pow. Sokołów w woj. warszawskim 60-letni gospodarz obserwując zawody ciężkoatletyczne „nerwowo" nie wytrzymał i zgłosił swój udział w pokazach zapaśniczych. Podobny przykład zanotowano w Grzymkowicach gdzie startował w biegu na 100 m jeden ze starszych gospodarzy. Fakty te wskazują, że odpowiednio przygotowane imprezy sportowe przyczyniają się do wzrostu zainteresowania sportem na wsi.**

Piękny sukces osiągnęło niedawno młode kolarstwo wiejskie. W 4-etapowym wyścigu dokoła woj. gdańskiego dwie startujące drużyny LZS zajęły 6 i 11 miejsce na 17 zespołów kolarskich. Jeszcze ładniejszym sukcesem zakończył się udział drużyny LZS w 4-etapowym wyścigu CWKS, gdzie na 25 startujących drużyn LZS-owcy zdobyli 12 miejsce. Przykład ten świadczy niewątpliwie o dużych możliwościach rozwoju kolarstwa na wsi. **Toteż poważnym zadaniem dla instancji ZMP, SP i rad zrzeszeń jest dalsze wzbogacanie form pracy w LZS-ach przez wprowadzenie różnych gałęzi sportu na wsiach, wyszukiwanie nowych talentów sportowych spośród młodzieży wiejskiej.**

Ruch sportowy na wsi stoi przed poważną imprezą — Centralną Spartakiadą Wsi w 9 dyscyplinach sportu. Spartakiada ta poprzedzona spartakiadami rejonowymi i gminnymi ma za zadanie ustanowienie nowych rekordów wiejskich — uzyskanie wyników zbliżonych do wyników sportowców z zakładów pracy. Więcej niż w roku ubiegłym zawodników wyjdzie w dniach 10—17, VIII br. na stadion w Kielcach, gdzie w szlachetnej rywalizacji walczyć będą oni o wykonanie swych zobowiązań, podjętych dla uczczenia IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

H. LEWANDOWSKI

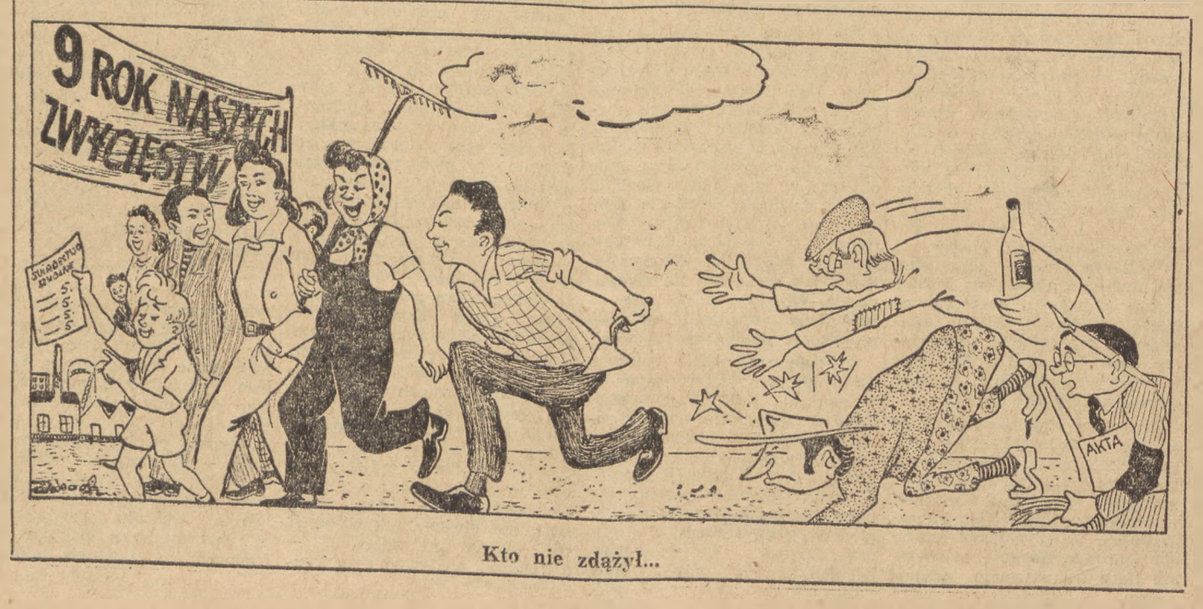

Kto nie zdążył...